

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXXI • NR 41 • 9 X 1988 r.

CENA 50 zł



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze:

- **CHODZENIE PO ZIEMI**
rozmowa o tradycjach i współczesności puławskiego I LO
- **MIEDZY PRAWEM I ŻYCIEM**
a w nim: protest przeciwko WR, ryczałt i zasiłek osiedle- niowy, zwrot kosztów dojazdu i odpowiedzi expressowe

INDEKS-35923

PL ISSN-0017-1263



ANNA WARECKA — nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej nr 48 w Warszawie.

Fot. Marek Suchecki

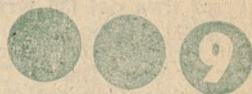
ZWIĄZEK

W DZIAŁANIU

BEZ PATENTU

Mijają dwa lata kolejnej kadencji władz Związku. W całym kraju odbywają się konferencje sprawozdawcze. Jak dziś działacze odczuwają skuteczność swojej pracy w ZNP, z jakimi borykają się problemami, co uważają za swój sukces, co sądzą o pluralizmie związkowym w oświa- cie?

Odwiedziliśmy Kielce. Mówią: **ANDRZEJ LYCZAK** — prezes Zarządu Okręgu; **STEFAN GRUDZIEN** — prezes oddziału w Zagnańsku; **JÓZEF MROZICKI** — wiceprezes okręgu i **MACIEJ ŚLUSARCZYK** — kierujący największym w wojewódz- twie oddziałem w Kielcach.



MAGDALENA GROCHOWSKA

ŚLADÓW WŁAMANIA NIE ZNALEZIONO. A JEDNAK POŻĄDLIWA RĘKA ZŁODZIEJA PRZENIKNĘŁA PRZEZ GRUBE DRZWI KASY PANCERNEJ...

DESPOTKA I TRĘDOWACI

O swoim mieście mówią — prowincja. Brzmi to paradoksalnie. Bo na przykład do teatru jedzie się stąd nie dłużej niż czterdzieści minut. Ale widocznie bliskość o- środków kultury nie ma tu nic do rzeczy.

Ci sami ludzie mogą bez trudu natknąć się na siebie kilka razy w ciągu dnia. Cią- śniej niż mieszkańców wielkich miast pę- ta ich sieć personalnych powiązań i strach przed plotką. Cudze błędy ukazują się ich oczom niczym rozdęte balony. Tym większej gorliwości wymaga maskowanie własnych potknięć. Ow mójżny kamuflaż nie zawsze dokonywany jest z zachowa- niem zasad fair play.

JAK KAMFORA

W grudniu 1983 roku gra toczy się o 48 tysięcy zł. Jej reguły nie budzą wątpliwo- ści. Nikt nie spodziewa się, że trzy lata później milicja uzupełni je o dodatkowy e- lement: intensywne śledztwo, zaś główną rolę w finale odegra prokurator.

Jadwiga Wolińska, nauczycielka mate- matyki w Szkole Podstawowej w miastecz-

ku, zarazem opiekunka SKO, wymienia zaoszczędzoną przez uczniów kwotę 48 ty- sięcy zł na wysoko oprocentowane bony re- waloryzacyjne. Przedkłada dyrekcji ban- ku wymagane przy takich transakcjach o- świadczenie dyrektora szkoły, że bony zde- ponowane będą w bezpiecznych warun- kach. Grube ściany kasy pancernej, umie- szczonej w polu widzenia sekretarki, mają zagwarantować uczniowskiemu mieniu nie- tykalność. Zaklejona i opieczętowana ko- perta opatrzona dokładnym opisem zawar- tości, pod czujnym spojrzeniem kilku par oczu wędruje na dno metalowej kasetki, kasetka — do skarbczyka, a ten — do pan- cernej kasy. Klucze od trzech kolejnych zamków mają przy sobie dwie osoby: dy- rektor szkoły, Andrzej Karniewski, i se- kretarka. Dopóki bony nie obrodzą w pie- niądze, mają pozostać w ukryciu.

Tuż przed odejściem na urlop macie- rzyński we wrześniu 1984 roku, Jadwiga Wolińska przekazuje koleżance obowiązki opiekunki SKO. W tym samym czasie sta- nowisko dyrektora — wraz z całym ma- teriałnym dobytkiem szkoły — obejmuje długoletnia bibliotekarka, Irena Kowalska.

Jej emerytowany poprzednik nadal zatrzy- miany jest w szkole w niepełnym wymia- rze godzin. Dwa następne lata upływają w pozornie niczym nie zakłóconej atmo- sferze.

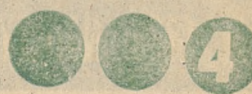
Kiedy na naradzie opiekunów SKO na- stępczyni Jadwigi Wolińskiej dowiaduje się o możliwości realizacji bonów, prosi dyrektorkę o ich wydanie. W październi- ku 1986 oblicza ich wartość na około 70 tys. zł. Sekretarka otwiera kolejne zamki. Dno metalowej kasetki jest puste.

Indagowana w sprawie tajemniczego zniknięcia bonów, Jadwiga Wolińska, in- formuje o zajęciu inspektora oświaty, Kry- stynę Wirską. Rozmowa, jaką przeprowa- dzi ona z osobami związanymi ze sprawą, przynosi nieoczekiwany efekt. Były dyre- ktor szkoły, Andrzej Karniewski, deklaru- je, iż w kilku ratach zwróci równowartość zaginionych w nie znanych mu okoliczno- ściach bonów. Jednak ulga, jaką na tę wieść odczuwają zebrani, okazuje się przedwczesna. Bezsenna noc pozbawia Karniewskiego szlachetnej gotowości na- prawienia cudzych — jak twierdzi — błę-

dów. Niewinne słówko „zaginięcie” wypar- te zostaje przez inne, brzmiące dość jedno- znacznie: „kradzież”. Pierwsza tura prze- słuchań odbędzie się jeszcze przed święta- mi.

W KRĘGU MILCZENIA

Wola dyskrecji, którym zainteresowani okrywają sprawę od samego początku ut- kany jest z nieufności i przemilczeń, a podszyty strachem. Jadwiga Wolińska pod- czas pierwszej rozmowy z inspektorem oświa- ty prosi o zachowanie tajemnicy. (A nuż zguba znajdzie się sama i będzie po kło- pocie). Dyrektorka szkoły już nazajutrz dzwoni do Wolińskiej z pytaniem, które według relacji matematyczki miało brzmieć: — Czy ty nie wiesz przyp dkiem, kto doniósł inspektor Wirskiej o tych bo- nach?



KRONIKA

(od poniedziałku

do niedzieli)

● Z PRAC GKR

Na posiedzeniu 28 września Główna Komisja Rewizyjna ZNP dokonała podsumowania wniosków z kontroli działalności statutowej ogólnego i agendy Związku za miniony kwartał br. Przewodniczył Ryszard Czajkowski.

● OBRADY SEKCJI ZNP

28 września odbyło się plenarne zebranie Sekcji Oświaty Dorosłych ZG ZNP, któremu przewodniczył dr Jerzy Paduszek. Dyskutowano nad aktualnymi problemami oświaty dorosłych. Przyjęty został również plan pracy sekcji na rok 1989. W obradach uczestniczył także dyr. departamentu Ministerstwa Edukacji Narodowej — Jeremiasz Salwa.

● INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO

W dniach 29—30 września w Warszawie miała miejsce ogólnokrajowa inauguracja roku kulturalnego ZNP — 1988/89 w środowisku oświaty i wychowania.

Na program tej inauguracji złożyły się m.in. spotkanie działaczy kultury z poszczególnych okręgów ZNP (29 września w siedzibie Dzielnicowego Klubu Nauczyciela — Warszawa-Wola) oraz narada przewodniczących okręgowych komisji społeczno-kulturalnych, kierowników klubów nauczycielskich oraz twórców kultury.

W czasie uroczystości prezes ZG ZNP — Kazimierz Piłat, udekorował Janusza Leszczyńskiego z Łodzi złotą odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, składając gratulacje wraz z serdecznymi życzeniami.

Ze swej strony redakcja „Głosu” również składa gratulacje kol. Januszowi Leszczyńskiemu.

● SPOTKANIE W ZG

30 września w siedzibie ZG gościła kolejna grupa aktywistów oświatowych i ZNP, tym razem z Prabut woj. elbląskiego.

Przyjechali, aby m.in. porozmawiać o aktualnych problemach pracy i życia w swoim środowisku oraz wysłuchać informacji o działaniach kierownictwa ZNP na rzecz pełnej realizacji postulatów i wniosków ujętych w programie ZNP na obecną kadencję. Spotkał się z nimi Michał Langowski, wiceprezes ZG ZNP.

● SPRAWY WYPOCZYNKU

30 września odbyła się narada dyrektorów domów wypoczynkowych ZNP na temat przygotowań do najbliższego sezonu roku 1989. Omówiono także aktualne sprawy finansowo-gospodarcze tych placówek. Naradę prowadzili kier. wydziałów ZG ZNP — Eugeniusz Sobieraj i Wacław Sobolewski.

● DOROCZNE SPOTKANIE W WARSZAWIE

Przez dwa dni (30 września i 1 października) trwało Ogólnopolskie Spotkanie Centralnego Klubu Młodych Nauczycieli oraz Teatru Lektur (kieruje nim Daniela Zborowska).

Młodzi nauczyciele spotkali się także z prezesem ZG ZNP, Kazimierzem Piłatem, i wiceministrem edukacji narodowej — Marią Berzyńską. Było wiele ciekawych wypowiedzi oraz nurtujących pytań ze strony młodych adeptów zawodu nauczycielskiego. Cieszy to, że mają zapał do rzetelnej pracy, oczekują także docenienia jej poprzez lepsze wyposażenie codziennego warsztatu pracy oraz lepsze warunki socjalno-bytowe, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Spotkanie odbyło się w Klubie Nauczyciela dzielnicy Warszawa-Wola. Organizatorem imprezy jest Wydział Pedagogiczny ZG ZNP.

● ZWIĄZKOWY PÓLMETER W ŁOMŻY

1 października w Klubie Nauczyciela w Łomży odbyło się plenarne (rozszerzone) posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP podsumowujące dwuletni okres działalności w obecnej kadencji.

Sprawozdanie z działalności złożyła w imieniu Zarządu Okręgu ZNP prezes Ewa Kamińska. W dyskusji zabierali również głos zaproszeni goście m.in. kurator oświaty i wychowania, Mikołaj Jednacz, kier. Wydziału Oświaty i Kultury KW PZPR, Marek Humańczuk. W obradach uczestniczył także kier. wydziału ZG ZNP, Teofil Nowak.

Dodatkowym elementem posiedzenia było uroczyste wręczenie odznaczeń i złotych odznak ZNP zasłużonym działaczom Związku z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji Narodowej.

POWIAŁO OPTYMIZMEM

Od chwili desygnowania na premiera M. F. Rakowskiego poczułam się obywatelką Europy, do której często nostalgicznie wzdychamy, zapominając, że tak czy inaczej treść tego pojęcia pomieści i zawiera w sobie każdy kształt naszego kraju. Mamy jednak pewien wzorzec norm, zachowań i poglądów, określane mianem „europejskie”, do którego próbujemy przymierzać wszelkie polskie fakty, zjawiska — od poziomu życia i jego organizacji, zakresu swobód i politycznego, publicznego obywatelstwa poczynając, na rozrywce i modzie kończąc.

Czytaliśmy do niedawna w relacjach dziennikarskich o kryzysach rządowych, desygnowaniu nowego premiera, konsultacjach, jakie prowadzi z różnymi ugrupowaniami politycznymi celem utworzenia nowego rządu. Zawsze działało się to gdzieś daleko. Dziś mamy to w każdej gazecie, codziennie na ekranach telewizorów i odnoszą się to do naszych spraw. Z kamerą telewizyjną oglądamy premierowski gabinet, nowy szef rządu dopadający w różnych sytuacjach przez reporterów odpowiada na pytania, żartuje, wyraźnie stara się dobrze wypaść. Mówi, że jest zmęczony, ale rozmawia z dziennikarzem, nie odgradzając się od kontaktów ze światem zewnętrznym zaporą funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu. Znaczący to, że zdając sobie sprawę z tego, że jest oceniany — pragnie, by ta ocena wypadła dobrze, liczy się z nią.

Powie ktoś: to tylko zewnętrzne gesty, z których niewiele wynika, szczególnie, że wykonuje je człowiek, który, jako były dziennikarz, wyjątkowo dobrze zdaje sobie sprawę z wagi i funkcji kształtowania własnego, publicznego wizerunku. Pewnie jest w tym część prawdy, ale także prawdą jest, że mamy w osobie M. F. Rakowskiego także do czynienia z autentyczną osobowością, człowiekiem, ukształtowanym przez konkretną działalność w określonym zawodzie, publicznego wizerunku. Pewnie jest w tym część prawdy, ale także prawdą jest, że mamy w osobie M. F. Rakowskiego także do czynienia z autentyczną osobowością, człowiekiem, ukształtowanym przez konkretną działalność w określonym zawodzie, publicznego wizerunku. Pewnie jest w tym część prawdy, ale także prawdą jest, że mamy w osobie M. F. Rakowskiego także do czynienia z autentyczną osobowością, człowiekiem, ukształtowanym przez konkretną działalność w określonym zawodzie, publicznego wizerunku.

Rząd, który M.F.R. właśnie tworzy, nie będzie miał łatwego zadania. Powszechne oczekiwania są ogromne, ma to być ekipa ludzi reprezentatywnych, kompetentnych i zdeterminowanych, nie uginających się pod żadną presją, a jednocześnie otwartych na nowe idee i prądy, wsłuchujących się w społeczne nastroje, liczących się ze zdaniem opozycji itd. itp. — można by długo cytować ten swoisty koncert zgłaszanych publicznie życzeń. Sądzę, że wszystkich tych oczekiwań nikt zaspokoić nie byłby w stanie nie tylko dlatego, że się w dużej części wzajemnie wykluczają. Podstawową sprawą jest fakt, iż sprowadzając rzecz do wspólnego mianownika — wszyscy marzymy o rządzie silnym, a takim gabinet Rakowskiego nie ma — niestety — szansy zostać. Powód jest niezwykle prosty: w kraju o tak rozpaczliwie słabej gospodarce, władza, tak polityczna jak administracyjna (opozycja zresztą też), nie może być silna.

Wszelka polityka i jej kształt realizacyjny, za który właśnie rząd ponosi odpowiedzialność, sprowadza się bowiem do znajdowania społecznie akceptowanej odpowiedzi na pytanie: jak dzielić to, co mamy? W kraju tak biednym, jak dziś Polska — dobrej odpowiedzi na to pytanie nie ma nikt. Rakowski jednak całym swym życiem zaświadcza, że dobrze spełnia obowiązki, których się podjął, dlatego — mam nadzieję — zrobi wszystko, by uporządkować naszą gospodarkę. Kluczem do zadowolenia społecznego i do silnej władzy wykonawczej leży bowiem w portfelu —

tym wspólnym, narodowym, i tym indywidualnym.

Trzy są — uważam — na drodze do tego celu bariery. Jedną to zrozumiały opór materii, wzmocniony dotychczasową nieudolnością i niekonsekwencją reformowania oraz stan społecznej niewiary i apatii, także demoralizacji. A znana to prawda, że najtrudniej zmieniać już istniejące stosunki i układy; sądzę zresztą, że doprowadzenie do tego stanu jest największą winą rządu prof. Messnera. Drugą stanowi opór struktur i ludzi, z racji swego usytuowania będących przeciwnikami zmian, bo obecnie mają się znakomicie; przykłady zarządzania przemysłem węglowym, spółdzielczością pracy, mieszkaniową i np. mleczarską mówią same za siebie.

Trzecią wreszcie, będącą obecnie z racji zbliżającego się okrągłego stołu w centrum zainteresowania, stanowi konieczność stworzenia nierepresyjnego, a partnerskiego układu z tym, co — niezbyt trafnie — nosi u nas nazwę opozycji. Niezbyt trafnie dlatego, że określenie to w przyjętym znaczeniu zawiera sugestię, iż mamy do czynienia z wrogami socjalistycznego kształtu ustrojowego Polski. A tego z bardzo nielicznymi wyjątkami nikt znakomitej większości ludzi objętych tym mianem — nie udowodnił. Tak na marginesie — cały ruch odnowy narodził się z opozycji wobec stalinowskiego systemu. Zawarcie więc z obecną opozycją w pierwszym etapie układu „wyjmującego” gospodarke z arsenału nacisków na władzę (nieorganizowanie strajków), a potem takie wmontowanie grup opozycyjnych w system władzy, by zyskać w nich krytycznych recenzentów oraz autorów alternatywnych planów kolejnego rozwiązywania wszelkich polskich problemów — to zadanie najpilniejsze. Jego pełne rozwiązanie wymaga czasu i wielkiej wyobraźni po obu stronach, a szczególnie szefa rządu. Pozostaje mieć nadzieję, że mu jej nie zabraknie. A wówczas, być może, doczekamy się swego rodzaju własnego „gabinetu cieni”, który będzie proponował alternatywne, autorskie programy działania.

Póki co, „europejski” w stylu start nowego premiera pozwala żywić dobre nadzieje. Zdołał on swą otwartą, nowoczesną postawą nawet zatrząść utrzymywany w zupełnie starym stylu tryb uciążliwych na 48 godz. wyników międzypartyjnych konsultacji na funkcję premiera.

MARIA KALIŃSKA

OPINIE

W OCZEKIWANIU NA EXPOSE

Za tydzień premier — Mieczysław F. Rakowski — zaproponuje Sejmowi skład nowego rządu PRL. Wygłosi też — jak to już zapowiedział — exposé, w którym przedstawi najważniejsze kierunki działań rządu w sferze gospodarczej, politycznej i społecznej.

Co tu dużo mówić: wszyscy — niezależnie od przekonań i poglądów — czekamy na to wystąpienie. Nie mamy przy tym większych złudzeń, że nastąpi natychmiastowa poprawa istniejącej sytuacji. Wiadomo bowiem nie od dziś, że w gospodarce cudów nie ma. Do stabilizacji, a więc i pe-



MIECZYSLAW FRANCISZEK RAKOWSKI urodził się w 1926 r. we wsi Kowalewko, woj. bydgoskie, w rodzinie chłopskiej. W czasie okupacji pracował jako lokarz w Poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Po wyzwoleniu ochotniczo wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego. Ukończył Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi.

W 1946 r. wstąpił do PPR; od 1948 r. — członek PZPR. W 1964 r. wybrany został zastępcą członka KC PZPR, a od 1975 r. jest członkiem KC PZPR. VI Plenum KC PZPR wybrało go 14 grudnia 1987 r. członkiem Biura Politycznego, zaś na VII Plenum 14 czerwca 1988 r. wybrany został sekretarzem KC. Poseł na Sejm od 1972 r. Po ukończeniu studiów dziennikarskich podjął pracę na stanowisku instruktora w Wydziale Pras i Wydawnictw KC PZPR. W latach 1952—1955 studiował w Instytucie Nauk Społecznych, a w rok potem obronił pracę doktorską. W latach 1955—1957 pracował w Wydziale Propagandy KC PZPR. Od 1958 r. do 1981 r. kierował redakcją „Polityki”. W 1981 r. powołany został na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, a w 1985 r. Sejm powołał go na funkcję wicemarszałka, którą pełnił do 17 czerwca 1988 r. Był przewodniczącym Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji.

W latach 1953—62 był przewodniczącym ZG SDP. Jest przewodniczącym Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych i prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego. Za wysoce zaangażowaną publicystykę społeczną-polityczną otrzymał m.in. Nagrodę Państwową II stopnia, Odznakę Honorową Pracy I i II klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Autor książek o tematyce społeczno-politycznej oraz z zakresu stosunków międzynarodowych. Żonaty, dwoje dzieci.

Fot. CAF

nych pólek sklepowych narody dochodziły i dochodzą latami. Ale marsz ku lepszej przyszłości można przyspieszać. Przede wszystkim mądrymi, dalekowzrocznymi decyzjami, ustawami, zarządzeniami sprzyjającymi wyzwoleniu ludzkiej energii i przedsiębiorczości. Nie sztuka bowiem nawoływać do lepszej, wydajniejszej, bardziej efektywnej pracy, krzyczeć z trybuny, że Polak potrafi. Polak rzeczywiście potrafi, ale żeby mu się chciało chcieć, należy mu stworzyć bodźce — przede wszystkim ekonomiczne, finansowe — do lepszej, rzetelniejszej i wydajniejszej pracy.

Prawdę mówiąc, od samego początku Ludowej Polski z tymi bodźcami mieliśmy i wciąż mamy kłopoty. Stąd i zastój, marazm, niechęć do wydajniejszej roboty. Nie opłaca się. Za słowami nie szły czyny.

W exposé premiera z pewnością znajdą się konkretne wskazania, decyzje, uruchamiające mechanizmy sprzyjające wychodzeniu z kryzysu, służące pokonywaniu trudności, lepszej produkcji. Człowiek chce dobrze pracować. Ale ta praca musi mu się opłacać.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

TYDZIEŃ

(w Krajowej Radzie

Nauki ZNP)

● W PAN

26 września odbyło się posiedzenie Rady Oddziału KRN ZNP w PAN i prezesów rad zakładowych ZNP. Omówiono sprawy dotyczące sporu zbiorowego oraz problemy ruchu związkowego w PAN. Prezesi rad zakładowych zaprezentowali stanowiska członków swoich rad w kolejnych punktach sporu. Proponowano między innymi: ograniczenie liczby stopni naukowych, odstąpienie od pisania prac habilitacyjnych, a w zamian dokonywanie oceny dorobku naukowego osoby zainteresowanej, usprawnienie działalności Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej oraz ujawnianie negatywnych opinii recenzentów.

Ponadto poruszono problemy mieszkaniowe w PAN. Wysłunęto tu następujące projekty: przyznawanie miejsc w pensjonacie starszym pracownikom w zamian za ich mieszkania, udzielenia realnych pożyczek na budowę mieszkań i domków. Poparto także starania o zmniejszenie dla emerytów i rencistów, a także dla pracowników Zakładów Doświadczalnych. Mówiono o problemie wyposażenia stanowisk w literaturę i czasopisma, o potrzebie zwiększe-

nia środków na ich zakup. Za ważną uznano także sprawę stworzenia funduszu scentralizowanego, który służyłby stworzeniu nowej bazy dla pracowników PAN. Wpłynęły także wnioski o utworzenie Rad Zbiorowych, skupiających członków różnych instytucji, utworzenie przy Oddziale KRN ZNP Rady dla emerytów, a także o ustalenie dla nich niewielkiej, symbolicznej składki.

● Z PRAC SEKCJI KRN

26 września odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Emerytów i Rencistów KRN ZNP. Dyskutowano nad projektem ustawy emerytalnej. Przyjęto również sprawozdanie z działalności sekcji w latach 1986—1988.

27 września odbyło się, powołane w trybie pilnym, robocze spotkanie przedstawicieli Sekcji Pracowników Instytutów Resortowych KRN ZNP. W obradach uczestniczyli ponadto zaproszeni goście, eksperci ds. ekonomiczno-finansowych oraz prezes OO KRN ZNP w PAN — Zdzisław Hensel.

Głównym tematem posiedzenia były sprawy placowe oraz regulacji prawnych dotyczących nagród jubileuszowych dla pracowników tego pionu nauki. Sprawa nagród jubileuszowych budziła ogólne oburzenie w środowisku, a to ze względu na opóźnienie prac w zakresie uregulowania prawnego, które stworzyłoby możliwość wypłacania pracownikom zatrudnionym w Instytutach nagród jubileuszowych.

Po burzliwej dyskusji sformułowano następującą treść wniosku: nauka powinna być traktowana jako jedna, z powyższego stwierdzenia wynika konkluzja, iż nie powinno się dopuszczać do nadmiernego różnicowania zasadniczego wynagrodzenia wewnątrz tej sfery działalności, jeśli takie różnicowanie nie jest uzasadnione czynnikami obiektywnymi. Ponieważ zalecane przez władzę wdrażanie Zakładów Systemów Wynagradzania w Instytutach objętych zasadami samofinansowania napotyka na znaczne bariery, zaś ogólnie dostępne modele

wartościowania pracy — zdaniem ekspertów — zostały opracowane przede wszystkim dla potrzeb przemysłu, przedstawiciele sekcji nie widzą możliwości dalszego akceptowania stanu, w którym placą zasadniczą w tychże Instytutach jest dodatkkiem do premii.

28 września br. odbyło się zebranie Zarządu Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi KRN ZNP. Tematem posiedzenia było: po pierwsze wypracowanie stanowiska sekcji odnośnie wprowadzenia w życie zarządzenia MEN nr 48 dotyczącego wynagradzania pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, po wtóre — też programowych do dalszej działalności sekcji. Zarząd sekcji w zajętym stanowisku dotyczącym plac, popart działaniem Krajowej Rady Nauki wyrażone w stanowisku z 13 września 1988 r. a zmierzające do zwiększenia środków na podwyżkę wynagrodzeń pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Zwrócono również uwagę na niekorzystne zjawisko odchodzenia ze wstępu na niekorzystną sytuację placowa pracowników z jednostek podległych resortowi. Zaznaczono, iż uawniły się tendencje do wystąpienia protestacyjnych w różnych formach, planowanych w terminie rozpoczęcia roku akademickiego.

● GOŚCIE Z NRD

Na zaproszenie Krajowej Rady Nauki ZNP od 28 września do 1 października br. przebywała w Warszawie delegacja Związku Zawodowego „Nauka” w NRD w składzie: Rolf Rinke — Przewodniczący Związku, Beata Urlic, Peter van Dyck.

Delegacja odbyła spotkanie z sekretariatem KRN ZNP, podczas którego wymieniono informacje o głównych kierunkach prac obu organizacji. Ustalono również zakres współpracy na najbliższy okres. 30 września odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, KRN ZNP oraz Związku Zawodowego Pracowników PAN.

ROZMAWIAMY

Liceum Ogólnokształcące im. księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Puławach powstało w 1916 roku. Można by gładko rzec, że należy do najlepszych w kraju. Ale co to znaczy, że jest dobre? Czy w oświacie istnieją jakieś bezwzględne kryteria klasyfikacji szkół? W przypadku liceów ogólnokształcących — jak sądzę — mogłaby za kryterium uchodzić skuteczność nauczania mierzona w procentach absolwentów przyjętych na studia. Pod tym względem puławskie liceum rzeczywiście należy do najlepszych. Od lat średnio 80 procent abiturientów zdobywa indeksy. Uważam jednak, że o wartości szkoły stanowi dopiero to, co się kryje za tą liczbą. Reżim czy swoboda, praca katorżnicza czy twórcza, przedmiotowe traktowanie ucznia czy podmiotowe, atmosfera strachu czy samorealizacji? Jak puławskie liceum doszło do tych 80 procent? O blaskach i cieniach pracy szkoły rozmawiamy z dyrektorem ALEKSANDREM CHROMIŃSKIM.



— Zwiedziłem szkołę. Wszędzie widać kult pamiętek przeszłości. Na korytarzu na parterze wiszą tablice z fotografiami nauczycieli i maturzystów chyba z ostatnich trzydziestu lat. Czyżby zapatrzenie w przeszłość było źródłem dzisiejszych sukcesów?

— Liceum istnieje ponad 70 lat. Ma więc bogatą tradycję. Niestety, w zawierusze wojennej zginęło archiwum. Znalazł się tylko — i to na śmietniku — rejestr przedwojennych maturzystów. Wtedy uzmysłowiliśmy sobie, jak ułotna jest historia szkoły bez dokumentacji. Postanowiliśmy więc odtworzyć dzieje z lat 1916—1939 i jednocześnie skrzętnie rejestrować wydarzenia bieżące. Tak się to u nas rozwinęło, że w końcu utworzyliśmy izbę tradycji i opracowaliśmy monografię, którą wydaliśmy na sześćdziesięciolecie szkoły w 1976 roku.

— Z tych gablot na parterze wyczytałem także, że pełni Pan funkcję dyrektora od 1966 roku. Przedtem był Pan przez 11 lat wicedyrektorem, zastępcą Alojzego Szubartowskiego. Sądząc po zdjęciu musiała to być postać niezwykle. Takich pedagogów, pełnych nobliwej dystynkcji, widuje się dzisiaj raczej tylko na starych fotografiach.

— Wspominam go z największym szacunkiem. Był to wspaniały nauczyciel i wychowawca, świetny organizator, wzór. Kierował naszym liceum od 1945 do 1966 roku. W ogóle miałem szczęście. Gdy w 1952 roku podejmowałem pracę jako rusycysta, gros profesorów stanowili mądrzy i doświadczeni pedagodzy, wykształceni i uformowani jeszcze w II Rzeczypospolitej. Dojrzałem pod ich skrzydłami.

— Objął więc Pan szkołę po znakomitym poprzedniku. To duża odpowiedzialność...

— Tak, ale znowu sprzyjały mi okoliczności. W latach sześćdziesiątych nastąpiła w naszym liceum łagodna zmiana generacji. Ci wspaniali profesorowie przedwojenni zaczęli stopniowo odchodzić na emeryturę. Stopniowo też wychodzili na ich miejsce młodzi entuzjaści. Ci pierwsi nie opuścili szkoły nagle, więc następcy mogli przy nich okrzepnąć, dojrzeć i wiele od mistrzów przejąć. W określeniu „entuzjaści” nie ma słowa przesady, ponieważ polowa z nich to nasi absolwenci, którzy po studiach wrócili do swego miasta. Byli tu zakorzenieni i emocjonalnie związani ze szkołą. Więc bardzo im zależało na pokazaniu się z jak najlepszej strony.

— Czyżby chciał Pan powiedzieć, że jako początkujący dyrektor nie miał większych problemów?

— Paradoxs, ale dziś, na końcu dyrektorskiej drogi, mam więcej kłopotów i obaw niż na początku. Przełom szóstej i siódmej dekady to chyba najlepszy okres polskiej oświaty po roku 1945. Mielśmy wtedy sporo pieniędzy i — co najważniejsze — można było za nie wiele kupić. Jeździliśmy do „Cezasu” w Warszawie i przywoziliśmy pełną furgonetkę pomocy naukowych. Dziś jest to raczej nie do pomyślenia. Jeśli wyposażenie naszej szkoły jest obecnie nieźle, to tylko dlatego, że tamtych lat nie przedrzemaliśmy. Wówczas przeszliśmy na system pracowni przedmiotowych. Wyposażyliśmy je, jak na owe czasy, w nowoczesny sprzęt. Niestety, po dwudziestu kilku latach jego żywotność się kończy. Obecnie brakuje nawet elementarnych pomocy — jak mikroskopy czy odczynniki chemiczne. Sytuacja taka nauczyciela irytuje. Trudno wymagać od niego entuzjazmu, gdy zamiast nowoczesnego sprzętu musi się posługiwać kredą, tablicą i własnym głosem.

— Pozwoli Pan, że jednak wrócę do roku 1966. Znalazł się Pan chyba w trudnej sytuacji. Zmarł ówczesny dyrektor, a na jego poprzednika nie wypadło. Żeby jednak dobrać własną cętkę, musiał Pan mieć jakąś wizję szkoły. Do czego Pan jako dyrektor dążył?

— Harcerstwo, z którego wyszedłem, nauczyło mnie aktywności. Wybrałem nau-

czycielstwo, bo w zawodzie tym potrzebę działania można zaspokoić do woli. W szkole zawsze musi się coś dziać, toteż staraliśmy się nie dreptać w miejscu. Już sam klimat tamtych lat sprzyjał aktywności nauczycieli. Wspominam ten okres jako chyba najlepszy w powojennych dziejach ruchu postępu pedagogicznego. Nowatorstwo wtedy kwitło, bo miało naturalną bazę — ośrodki metodyczne, które nie wiem dlaczego, zlikwidowano, i to bez konsultacji z nauczycielami. Ośrodki te nie tylko integrowały nauczycieli, lecz także dynamizowały życie oświatowe. Wiele się wtedy działo. Nauczyciele składali sobie wizyty w szkołach. Odbывały się koleżeńskie lekcje pokazowe, po których dysku-

zacji pracy. U nas od lat działają komisje przedmiotowe. Nauczyciele tych samych specjalności lub pokrewnych tworzą grupy wzajemnego doskonalenia się. W komisjach tych nauczyciele doświadczeni dzielą się swoją mądrością pedagogiczną, a młodzi korzystają z pomocy i rady. Również od dawna istnieje w naszej szkole tradycja tworzenia komisji wychowawców klas tego samego rocznika. Ponieważ liceum jest pięcioklasowe (pięć klas pierwszych, tyleż drugich itd.), komisje te składają się z pięciu osób. Na ich czele stoją koledzy z najdłuższym stażem, najbardziej doświadczeni, którzy roztaczają opiekę nad pozostałymi wychowawcami. Oddzielną komisję tworzą opiekunowie organizacji młodzie-

CHODZENIE PO ZIEMI

towaliśmy namiętnie. Ośrodki metodyczne organizowały też spotkania z naukowcami. Pamiętam, że częstymi gośćmi w Puławach byli profesorowie Konstanty Lech i Edward Fleming.

— A więc dla Pana prawdziwa szkoła to szkoła bez zastojów. Ale w jakim kierunku ma się ona rozwijać?

— My, nauczyciele, musimy pilnie śledzić to, co się dzieje w środowisku, kraju, na świecie i do tego jakoś się dostosowywać. A więc z czytania rzeczywistości powinien się rodzić program pracy szkoły.

— I co ta „lektura” dała Panu i nauczycielom?

— Puławy to nietypowa prowincja. Przynajmniej od czasów Czartoryskich panuje tu kult wiedzy. Tradycje oświatowe, kulturalne i naukowe (w Puławach znalazło swą siedzibę wiele instytutów badawczych, w tym sławny IUNG) oraz narodzin przemysłu chemicznego — wszystko to rozbudza aspiracje edukacyjne mieszkańców. Do naszego liceum zgłasza się więc od lat młodzież najlepsza, najambitniejsza, snująca dalekosiężne plany, często wspierana przez rodziców, którzy już zdobyli wyższe wykształcenie. Przysyłają oni do nas swe dzieci w nadziei, że po ukończeniu liceum dostaną się one na studia. Pełnimy więc — można rzec — funkcję usługową. Dostrzegamy tę potrzebę środowiska i staramy się ją jak najlepiej zaspokoić.

— Przecież wszyscy nauczyciele liceów ogólnokształcących o to się starają. Tylko efekty są różne. W niektórych placówkach wskaźnik przyjętych na studia wynosi za ledwie 20 procent, jeśli nie mniej. Natomiast w Pana szkole niemal co roku ponad 80 procent absolwentów zdobywa indeksy, a bywa — o czym zapytałem się do wiedzieć — że niektóre klasy dostają się na studia w komplecie. Gdzie leży tajemnica takiej skuteczności?

— Chyba nie ma takiej szkoły, która osiągałaby dobre wyniki bez dobrej organi-

zacji pracy. U nas od lat działają komisje przedmiotowe. Nauczyciele tych samych specjalności lub pokrewnych tworzą grupy wzajemnego doskonalenia się. W komisjach tych nauczyciele doświadczeni dzielą się swoją mądrością pedagogiczną, a młodzi korzystają z pomocy i rady. Również od dawna istnieje w naszej szkole tradycja tworzenia komisji wychowawców klas tego samego rocznika. Ponieważ liceum jest pięcioklasowe (pięć klas pierwszych, tyleż drugich itd.), komisje te składają się z pięciu osób. Na ich czele stoją koledzy z najdłuższym stażem, najbardziej doświadczeni, którzy roztaczają opiekę nad pozostałymi wychowawcami. Oddzielną komisję tworzą opiekunowie organizacji młodzie-

zych zakładów pracy i urzędów w Puławach. Ma to znaczenie moralne. Mówimy wtedy uczniom: oto jeden z was, kiedyś chodził do tej samej szkoły, a dzisiaj prosię — stanowisko, autorytet, wiedza. Przy okazji dodam, że wśród naszych absolwentów znaleźli się rektorzy, dziekani i profesorowie wyższych uczelni, ministrowie, znani dziennikarze, aktorzy itd.

Kontakty z uczelniami staramy się podtrzymywać także w inny sposób. Co roku kilku naszych nauczycieli zasiada w komisjach rekrutacyjnych UMCS, Akademii Medycznej i Akademii Rolniczej w Lublinie. To znakomita lekcja poglądowa dla pedagogów. Zmusza do ciągłej weryfikacji i doskonalenia metod nauczania. Grupa ta składa potem obszernie sprawozdania z poczynionych obserwacji na posiedzeniu rady pedagogicznej. Obecność nauczycieli w uczelnianych komisjach egzaminów wstępnych bywa czasami nieodzowna. Działają oni kojąco na uczniów, a bywa, że ratują ich z opresji, gdy egzaminujący pracownicy naukowcy zadają pytania wykraczające poza program liceum, co niestety się zdarza.

Również ważną rolę odgrywa praca z młodzieżą uzdolnioną. Zapoczątkowała ją przed dwudziestoma kilkoma laty była nauczycielka naszej szkoły, pani dr Danuta Nakoneczna, dziś pracownik naukowy Instytutu Badań Pedagogicznych, znana z licznych inicjatyw na rzecz uczniów utalentowanych. Rzucone przez nią ziarno owocuje dziś w postaci grup uzdolnionej młodzieży skupionych wokół nauczyciela. Takich uczniów umownie nazywamy asystentami, ale ich związek z pedagogiem nie ma charakteru formalnego. Łączą ich więzy wzajemnej sympatii i życzliwości, typowej dla ludzi o tym samym zainteresowaniach. Grupy asystenckie tworzą się na zasadzie, można rzec, naturalnego przyciągania, a więc bez przymusu. Uważam, że każdy nauczyciel powinien skupić wokół siebie garstkę entuzjastów swego przedmiotu, z którymi wchodzi w pewną zażyłość. Jeśli na przykład geograf wchodzi do klasy matematyczno-fizycznej, to on już wie, że ma w niej przyjaciół, którzy mogą mu pomóc w przeprowadzeniu lekcji z którymi dzielił lektury i dyskutował w wolnych chwilach po zajęciach.

— Zgadza się, że to wszystko razem przyczynia się do podniesienia efektywności nauczania. Ale czy nie jest to program zminimalizowany? Człowiek inteligentny, wykształcony bez wychowania bywa niebezpieczny...

— I ja tak sądzę. Toteż staramy się naszych uczniów wychowywać na ludzi prawych i uczciwych. Często młodzieży powtarzam, że przecież ona w przyszłość po ukończeniu studiów, obejmie kierownicze stanowiska i będzie zarządzać naszym krajem. Kształcimy więc i wychowujemy przyszłą elitę. A czym powinna się ona odznaczać? Właśnie aktywnością, operatywnością, przedsiębiorczością. Niestety nasza szkoła — mówię ogólnie, nie tylko o liceum puławskim — wychowuje ucznia na człowieka bardziej dyspozycyjnego niż na takiego, który wydaje dyspozycje. W naszym liceum prężnie działa harcerstwo, bo są już takie tradycje, aktywny jest samorząd. Jeśli chodzi o pozostałe organizacje, to wołałbym, żeby miały dynamiczniejszy program działania. I chyba tak jest w każdej szkole. To stracona szansa nauki społecznej aktywności.

— Ale dzięki temu, że puławskie liceum jest stowarzyszone w szkołach UNESCO, uczniowie mają warunki do kształtowania tych cech, o których Pan mówił? A propos, dlaczego UNESCO?

— Uważaliśmy, że jako społeczność szkolna żyjąca w niewielkim mieście prowincjonalnym powinniśmy być otwarci na świat. Do szkół stowarzyszonych w UNESCO należymy już od 1972 roku. Ale niezależnie od tego nawiązaliśmy kontakt z liceum matematycznym w Berlinie. Wymiana grup uczniów i nauczycieli trwa już 15 lat. Nie muszę opowiadać, jakie korzyści przynosi młodzieży z wyjazdów do NRD. Przecież wiele chłopców i dziewcząt wywodzi się z podpuławskich wsi, którzy prawdopodobnie nigdy nie mieliby okazji do zwiedzania Berlina i innych miast niemieckich.

— Dlaczego więc dzisiaj trudniej być dyrektorem?

— O zubożeniu bazy materialnej szkoły mówiłem. Ale kłopoty z tym związane są nieczym w porównaniu z pogarszającą się sytuacją stanu nauczycielskiego. Nawet Karta Nauczyciela „sankcjonuje” niższość naszej profesji. Mówi się tam bowiem o porównywaniu płac nauczycieli do zarobków kadry inżyniersko-technicznej. Dlaczego nie odwrotnie? Zawsze przecież porównujemy kogoś gorszego do lepszego. Dlatego jestem pełen podziwu dla nauczycieli, którzy potrafią zostawić swoje frustracje za progiem klasy. To fenomen, że jeszcze niektórzy się angażują, prowadzą koła przedmiotowe, opiekują się organizacjami młodzieżowymi, przygotowują najzdolniejszych do olimpiad.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
WITOLD SALANSKI

CZŁOŚ NAUCZYCIELSKI 3



Rys. Z. Nowak

DESPOTKA I TRĘDOWACI

CD ZE STR. 1

Kowalska boi się, że afera zaszkodzi jej karierze. Wolińska — by jej przełożona nie wpadła na trop, iż to ona przekazała informację „wyżej”. Kiedy Kowalska rzuciła nazwisko przypuszczalnej „winowajczyni”, Wolińska w obawie o własną skórę nie wyprowadza jej z błędu. Niechaj w niełaszkę dyrektora popadnie ktoś inny...

Wyjaśnienia Karniewskiego, dotyczące momentu przekazania mu bonów przez Wolińską, są nie mniej enigmatyczne. Faktu tego nie neguje, ale i nie potwierdza. Deponowania bonów w sejfie nie pamięta — pisze w swym sprawozdaniu z 19 grudnia 1986 roku inspektor wojewódzki Zespołu Kontrolno-Rewizyjnego przy kuratorium w Katowicach. Świadczenie tamtej sceny również zasłaniają się nie pamięcią. Sekretarka przebywała tego dnia na zwolnieniu lekarskim.

Rzeczywiście, nie ma najmniejszego śladu na piśmie, że Karniewski kiedykolwiek trzymał w ręku feralną kopertę (zaświadczenie dla banku nie jest takim dowodem). Wolińska pogrążyła dodatkowo, że przekazując nową opiekunkę SKO gotówkę, nie ujęła w dokumentacji bonów. Również w protokole sporządzonym przy przejmowaniu od poprzednika mienia szkoły przez Kowalską nie ma wzmianki o bonach. Czyżby więc Jadwiga Wolińska wmanewrowała sprytnie swych kolegów w przepiękne, którego sama dokonała? A może to Karniewski, wykorzystując formalne niedopatrzenie Wolińskiej, jest złodziejem? W oczach opinii publicznej to stwierdzenie potwierdzałyby jego spontaniczne odruchy, w jakim zadeklarował chęć zwrotu pieniędzy.

PORACHUNKI

Pocztą pantoflowa przynosi z komisariatu coraz to nowe, rewelacyjne wieści. Wczorajmi miasteczko huczy od plotek. W ciągu dnia nauczyciele, rodzice i uczniowie przywzdiewają oblicza pełne wzajemnego szacunku.

Po dziewięciu miesiącach śledztwa zmoza milczenia zostaje przzerwana, a Wolińska odpada z kręgu podejrzanych. Kowalska zeznaje, że w 1985 roku widziała w kasie kopertę. Sekretarka doda, że w październiku tego samego roku dyrektorka sygnalizowała jej i swej zastępczyni zniknięcie bonów. Przez cały rok nie czyni jednak żadnego kroku, by tę sprawę wyjaśnić. Przez następny uparcie utrzymuje w zeznaniach, iż dopiero w 1986 roku nowa opiekunka SKO uświadomiła jej zaginięcie koperty. Zagmatwane i sprzeczne relacje Kowalskiej budzą uzasadnione podejrzenia organów ścigania. Prokurator rejonowy stawia Kowalską w stan podejrzenia, iż nie dopełniając obowiązku nadzoru

nad mieniem społecznym, doprowadziła do jego kradzieży.

Dwadzieścia lat wspólnej pracy w szkole zbliżyło Karniewskiego z Kowalską. Czasem podczas przerwy wypili wspólnie kawę. Żadne śpiewanie nie zakłóciło nigdy ich stosunków. To Karniewski, odchodząc na emeryturę, zaproponował Kowalską na swoje stanowisko. Tyle tylko, że wśród ewentualnych kandydatów jej nazwisko wymienił na szarym końcu. Źródło naglego zwrotu w ich relacjach dopatruje się więc w przuciu urażonej ambicji koleżanki. Psychiczny terror, jaki nastąpił pod rządami nowej dyrektorki, mniej więcej od momentu ujawnienia kradzieży bonów, nauczyciele wspominają jak koszmar.

Ileż energii zmarnowało to ponad dwudziestoosobowe grono pedagogów w taktycznych manewrach, rozgrywanych pomiędzy dwoma wrogimi sobie obozami. Grupa dyrektorki była — rzecz jasna — liczniej, niż tzw. opozycja Karniewskiego i przebywającej na urlopie Wolińskiej. Właściwie ci dwoje pozostawali przez długi czas osamotnieni. Jeżeli wierzyć relacjom nauczycieli, w owych czasach publiczna rozmowa z „trędowatymi” sprowadzała na śmiałka szykany dyrektorki. Podanie ręki „zapowietrzonemu” groziło jej uschnięciem. Czy to jednak zasługa jedynie sprytu Kowalskiej, iż udało jej się poróżnić grono?

Podejrzany o tajemne konszachty był każdy. Raz wzięty na muszkę, rychło stawał się winnym. Milki więc gwałtownie rozmowy tam gdzie pojawiała się dyrektorka. Próba wokół jej osoby wysyłała zachłannie wszelkie symptomy klęski bądź zwycięstwa. Podobno stawała się coraz bardziej nerwowa i miała się na baczności. Korzystając z telefonu w sekretariacie, nauczyciele wyczuli obecność trzeciego ucha przy sprzężonym aparacie za ścianą. Wolińska, która w tym czasie uczyła w innej szkole, była za sprawą — jak twierdzi — telefonów Kowalskiej nieustannie kontrolowana przez tamtejszego zwierzchnika. To dyrektorka usiłowała uniemożliwić jej powrót po urlopie do dawnej placówki.

Dwulicowość, plotkarstwo, przebiegłość, mściwość, wulgarny sposób bycia, przypisywanie sobie wszelkich sukcesów — te cechy godne moralnego potwora, notując pod dyktando prezesa szkolnego ogniska ZNP. I niewiarygodnym wprost wydaje mi się fakt, że kiedy w maju 1988 roku Miejska Komisja Kontroli Partyjnej poprosiła o opinię na temat dyrektorki, by zbadać zasadność skierowanej do Komitetu Miejskiego Skargi Karniewskiego, to samo ognisko wystawiło jej laurkę, zaś prawie całe grono pedagogiczne podpisało się pod nią, nie mniej pozytywną oceną.

Dopiero krytyczna opinia POP przełamała tę barierę strachu. Wtedy ognisko po-

spieszyło z równie krytycznym aneksem, ale nie był to już wyraz niezależności myślenia. Komisja uznała bowiem pewną zasadność zarzutów kierowanych pod adresem Kowalskiej. Wszystkie wróble ćwierkały już w miasteczku, że Kowalska wkrótce zrezygnuje z funkcji. Zaprzestano nawet wysyłania do niej anonimów, zaczynających się poetycznie: „Dyrektorko, ty cwana łapówkaro...”. Okazało się, że wróble nie były w błędzie.

Echa tak fatalnie zakończonej przyjaźni pomiędzy Karniewskim a Kowalską powrócą raz jeszcze w ich zeznaniach. Zwłokę w wyjaśnianiu okoliczności zniknięcia bonów i gmatwanie śledztwa sprzecznymi relacjami Kowalska traktowała jako... kolejną przysługę wysłuchaną Karniewskiemu. To on pomagał jej kiedyś „włamać się” do zatrzaśniętego biurka, w którym przechowywała klucze od kasy pancernej. Od tego czasu blat biurka był oderwany i Karniewski doskonale o tym wiedział. Chciała mu dać szansę — jeżeli wziął kopertę, to miał możliwość jej zwrotu.

Karniewski natomiast przypomina sobie inną scenę. Dzień przed referendum. Szkoła jest pusta, tylko oni dwoje przygotowują potrzebne dokumenty — Chciałabym, żeby mnie pan zrozumiał — głos Kowalskiej lekko drży — moja kariera może się załamać... Ja zapłacę a pan to będzie firmował swoim nazwiskiem, dobrze? Autentyczność tych słów mogą poświadczyć tylko ściany.

EPILOG

Gra o pieniądze i władzę, godność, i dobre imię nauczycieli pozostała nie rozstrzygnięta. Śledztwo nie doprowadziło do wykreślenia sprawy kradzieży bonów. Prokurator umorzył również — z powodu „nieświadczenia przestępstwa” — postępowanie przeciwko Irenie Kowalskiej, podejrzanej o niedopełnienie obowiązków służbowych. Wystąpił jednak do kuratora o dyscyplinarne ukaranie byłej dyrektorki i obciążenie jej odpowiedzialnością materialną. Wobec jawnej sprzeczności między wynikami śledztwa a sugestią prokuratora, kurator odstąpił od ukarania Kowalskiej. W tej zagmatwanej sprawie tylko jeden fakt jest bezsporny i budzi najmniej kontrowersji: uczniowie szkoły stracili swoje oszczędności.

Inspektor oświaty, Krystyna Wirska, do której przez dwa lata nie docierały sygnały o złych stosunkach międzyuczniowskich w szkole (choć Wolińska jeszcze w listopadzie 1986 roku meldowała w skierowanym do niej piśmie o sztywności i „napiętej”, nieprzyjemnej atmosferze), nie ma koncepcji, w jaki sposób zwrócić uczniom ich pieniądze. Nie wie tego również obecny, młody dyrektor szkoły. Wanda Kosalka, inspektor wojewódzki Zespołu Kontrolno-Rewizyjnego przy kuratorium sugeruje, by odpowiedzialnością materialną obciążyć Wolińską i Karniewskiego, gdyż to oni nie dopełnili formalności przy przekazywaniu mienia swoim następcom.

Irena Kowalska uczy w szkole w sąsiednim mieście. Podczas rozmowy sprawa wrażenie roztrzęsionej nerwowo, choć niewykluczone, że efekt ten zawiązała swemu znakomitemu aktorstwu, przed którym przestrzegali mnie jej dawni współpracownicy. W każdym razie grono pedagogiczne w miasteczku oddycha teraz pełną piersią. Czy jednak nie jest to Pyrrusowe zwycięstwo?

MAGDALENA GROCHOWSKA

PS. Miejsce akcji oraz prawdziwe nazwiska bohaterów zostały zmienione.

LEKTURY

JAK KIEROWAĆ?

Kierowanie pracą szkoły należy do problemów złożonych i wielostronnie uwarunkowanych. Wydana ostatnio książka Kazimierza Walińskiego pt. „Organizacja zespołu nauczycielskiego a kierowanie szkołą” podejmuje tę kwestię. Autor w oparciu o ankiety, kwestionariusze, analizę dokumentów, hospitację zebrań rady i rozmowy z dyrektorami oraz nauczycielami stwierdza, że istnieje wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu szkolnych struktur i wskazuje ich przyczyny.

Na podstawie zgromadzonego materiału autor stwierdza, że dla właściwego spełnienia funkcji przez szkołę nie wystarczy zmiana programów, odpowiednie podręczniki i pomoce naukowe, doskonała baza materialna oraz akademickie wykształcenie nauczycieli. Na szkołę trzeba patrzeć jak na instytucję kształcąco-wychowującą, posiadającą własną strukturę. Wynikają z tego ważne konsekwencje w sferze kierowania placówką.

Bardzo ważnym ogniwem tej struktury jest np. rada pedagogiczna. Dotychczas jednak w minimalnym stopniu zajmowano się jej działaniem i wpływem na kierowanie, a także na pracę szkoły i nauczyciela.

Niezwykle istotne są zadania dyrektora. Funkcja ta polega na łączeniu elementów układu szkolnego i pozaszkolnego w jednolity system dydaktyczno-wychowawczy i opiekuńczy, i wynika z samej istoty kierowania zespołem ludzkim. Szczególnie ważnym zadaniem, w którym przejawia się styl kierowania, jest współpraca i współdziałanie z radą pedagogiczną. Właśnie tu szczególnie wyraźnie widoczne są zalety i wady dyrektora, umiejętność skupienia wokół siebie zespołu. Dyrektor ma zatem obowiązek rozwijania takiego systemu, w którym wszyscy nauczyciele będą wspólnie realizowali cele i zadania stojące przed szkołą.

Szeroki jest zakres zadań wyznaczanych radzie pedagogicznej przez akty normatywne. Przedmiot działania tego zespołu określają: plan pracy, tematyka zebrań plenarnych i poszczególnych komisji oraz realizacja podejmowanych uchwał i wniosków. Z badań wynika, że większe różnicowanie form pracy ma miejsce w szkołach miejskich, że istnieje wyraźna zależność między stylem kierowania, a stopniem różnicowania form pracy rady pedagogicznej. W szkołach kierowanych integratywnie działania rady pedagogicznej są bardziej zróżnicowane niż w tych, których dyrektorzy stosują styl pośredni bądź nieintegratywny.

Ze zgromadzonego materiału wynika, że przypadki oceny pracy rady pedagogicznej przez zespół wizytujący szkołę należą do wyjątków. Postulaty pod adresem rady ujmowane są najczęściej w zaleceniach dotyczących procesu kierowania i zarządzania. Innym powodem niewielkiej siły oddziaływania nadzoru pedagogicznego na pracę rady pedagogicznej jest przeprowadzanie wizytacji zaledwie raz na cztery lata.

Reasumując: niewielka, ale ciekawa książka powinna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela, a szczególnie dyrektora, gdyż dostarcza materiału do przemyśleń i refleksji. Niektóre jej fragmenty nadają się do analizy na posiedzeniach zespołu kierowniczego czy rady pedagogicznej. Dobrze, że tego typu opracowanie znalazło się na rynku.

ANTONI CYBULSKI

K. Waliński, Organizacja zespołu nauczycielskiego a kierowanie szkołą. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa — Poznań, 1988, s. 144.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

W 34 n-rze „Głosu” opublikowaliśmy list naszego czytelnika kol. Józefa Czajkowskiego z Warszawy pt. „Szanujmy się”. Oto odpowiedź kuratora — Jerzego Polańskiego.

4 GŁOS NAUCZYCIELSKI

WYJAŚNIENIE

Uprzejmie wyjaśniam, że w Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy funkcjonuje powołana przeze mnie komisja d/s nagród i odznaczeń, w skład której wchodzi przedstawiciel Zarządu Okręgu i Oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego, komitetów środowiskowych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nauczyciele i pracownicy nadzoru pedagogicznego stołecznego województwa warszawskiego. Komisji, będącej moim organem opiniująco-doradczym, przewodniczy wicekurator oświaty i wychowania.

Komisja rozpatruje i opiniuje wszystkie wnioski o odznaczenia i nagrody, składane przez inspektorów oświaty i wychowania oraz dyrektorów placówek bezpośrednio podległych Kuratorium Oświaty i Wychowania. Nauczyciele mogą otrzymywać odznaczenia państwowe w trybie art. 52 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz. U. nr 3,

poz. 19) lub w trybie przepisów ogólnych, określonych uchwałą Rady Państwa z 6 stycznia 1977 r. w sprawie szczegółowych zasad oraz trybu nadawania orderów i odznaczeń (Mon. Pol. nr 2 z 1977 r., poz. 12).

W trybie art. 52 Karty Nauczyciela Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni mogą być nauczyciele legitymujący się trzydziestoletnim stażem pracy pedagogicznej oraz najwyższymi wynikami pracy dydaktyczno-wychowawczej.

W trybie przepisów ogólnych odznaczeniami państwowymi mogą być honorowani wszyscy pracownicy oświaty, w tym również nauczyciele, jeżeli nie spełniają wymogów określonych w artykule 52 Karty Nauczyciela, a posiadają ewidentne osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Liczba przyznawanych przez Radę Państwa odznaczeń państwowych dla pracowników oświaty jest limitowaną ściśle stanem zatrudnienia w oświacie (zgodnie z wytycznymi Komisji Odznaczeń Państwowych Rady Państwa z dnia 30 grudnia 1986 r. — wynosi ona 3 odznaczenia rocznie na 1 tysiąc zatrudnionych w danym roku kalendarzowym — z czego 10 proc. przypada na Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski).

Powyższe nakłada na pracodawcę obowiązek występowania o honorowanie odznaczeniami

państwowymi w trybie przepisów ogólnych przede wszystkim pracowników oświaty nie będących nauczycielami, ponieważ jest to jedyna możliwość otrzymania przez nich odznaczeń państwowych.

Obywatel legitymujący się 28-letnim stażem szczególnie wyróżniającą pracę pedagogiczną i pozostałe nadal w zatrudnieniu w w/w ze 1/2 etatu tygodniowo. Komisja d/s nagród i odznaczeń po rozpatrzeniu wniosku o odznaczenie Obywatela Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w trybie przepisów ogólnych, zasugerowała by w 30 roku pracy pedagogicznej Obywatela wystąpić do Rady Państwa z wnioskiem o odznaczenie Obywatela w trybie art. 53 Karty Nauczyciela. Wniosek Komisji w sprawie uhonorowania Obywatela Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski z tytułu 30-letniej pracy pedagogicznej uznaję za zasadny.

O powyższej decyzji poinformowano dyrekcję Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych nr 1 oraz Obywatela.

Ponadto informuję, że wniosek z 2 kwietnia 1984 r. o nadanie Obywatelowi Medalu Komisji Edukacji Narodowej był rozpatrywany przez Komisję, jednakże z uwagi na brak należytej motywacji nie został przekazany do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

JERZY POLAŃSKI

REJONOWE KONFERENCJE PEDAGOGICZNE ZNP W ROKU SZKOLNYM 1988/89

1. Kierunki przemian edukacyjnych w wybranych krajach uprzemysłowionych.
2. Modernizacja oświaty i wychowania w świetle pracy Komitetu Ekspertów ds. Edukacji Narodowej.
3. Związek Nauczycielstwa Polskiego wobec aktualnych problemów oświaty i zawodu nauczycielskiego.
4. Współdziałanie nauczycieli, uczniów oraz rodziców w tworzeniu i rozwijaniu szkoły uspołecznionej.
5. Rola nauczyciela oraz szkoły w kształtowaniu systemu wartości i celów życiowych młodzieży.
6. Rola ogniw ZNP w integracji zespołów pracowniczych w placówkach oświatowo-wychowawczych.

CELE I ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE

Organizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego rejonowe konferencje pedagogiczne to jedna z najstarszych form doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Posiadają one wieloletnią tradycję. Celem rejonowych konferencji pedagogicznych jest między innymi:

- rozwijanie i pogłębianie wiedzy pedagogicznej, społeczno-ekonomicznej oraz prawnej,
- zapoznanie z głównymi problemami oświaty i wychowania, rozwijanie i wzbogacanie zainteresowań nauczycieli oraz kształtowanie ich postaw twórczych,

- integrowanie zespołów nauczycielskich,
- samookreślanie się nauczycieli wobec zachodzących zjawisk społeczno-politycznych w kraju i na świecie.

Konferencje mogą być organizowane w ramach jednego ogniska lub rejonu (kilka ognisk w gminie, w mieście). Mogą też być organizowane konferencje międzyrejonowe. Organizatorzy mają prawo wyboru tematów proponowanych, przyjęcie tematów własnych wynikających z potrzeb środowiska bądź tematów nie zrealizowanych w latach poprzednich.

W konferencjach ZNP mogą uczestniczyć również niezrzeszeni nauczyciele i inni pracownicy zatrudnieni w szkole (placówce) oraz zaproszeni goście.

Proponuje się, aby rejonowe konferencje pedagogiczne ZNP organizowane były co najmniej dwa razy w roku, w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych. Wskazane jest, aby organizatorzy dokonali przed każdą konferencją:

- wcześniejszego wyboru jednego, ewentualnie dwóch tematów, kierując się potrzebą i dostępnością bibliografii;
- wyboru metod i form realizacji tematu, w szczególności eksponując metody poszukujące, a więc dyskusję, wykład problemowy, spotkanie ze specjalistami, zasłużonymi działaczami ZNP.

Rejonowa konferencja pedagogiczna ZNP powinna zawierać dwie części:

- przeznaczoną na realizację wybranej tematyki,
 - poświęconą problematyce związkowej. Każda konferencja powinna być przygotowana w sposób wysoce atrakcyjny, zarówno w części merytorycznej, jak również towarzyskiej.
- Realizacja zaproponowanej tematyki może odbywać się też w innej formie, np. podczas kursów lub seminariów, dyskusji w klubach nauczycielskich, na posiedzeniach sekcji zawodowych, komisji i zespołów problemowych, konferencjach rad pedagogicznych itp.

Temat 1. KIERUNKI PRZEMIAN EDUKACYJNYCH W WYBRANYCH KRAJACH UPRZEMYSŁOWIONYCH

(opracował prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz)

I Bezprecedensowa rozbudowa szkolnictwa różnych typów i szczebli w latach 1945—1985 we wszystkich prawie krajach świata. Otworzył ją okres rekonstrukcji szkolnictwa w Europie (połowa lat pięćdziesiątych), podczas którego odbudowano zniszczone wojennymi i stworzono warunki do jej dalszego rozwoju. Po nim nastąpił okres tzw. eksplozji szkolnej (1973—

1974), którego cechą był nie spotykany w dziejach ludzkości wzrost scholaryzacji. Następny okres, utrzymujący się do dzisiaj, cechuje zmiana na niekorzyść warunków zewnętrznych edukacji, w tym stagnacja dotychczasowego rozwoju szkolnictwa, ale także poszukiwanie nowych strategii jego przebudowy.

II Najważniejsze wnioski zawarte w (opracowanym przez autora tezy) raporcie tematycznym pt. „Kierunki przebudowy szkolnictwa w krajach uprzemysłowionych”.

1. Ważną rolę w rozwoju szkolnictwa różnych typów i szczebli odgrywają uwarunkowania pozaedukacyjne, przemiany demograficzne, wzrost mobilności zawodowej, eksplozja informacyjna, wzrost roli nauki i nowoczesnej techniki, wzrost edukacyjnego znaczenia środków masowego przekazu; wzrost zasobów czasu wolnego od pracy zawodowej itp.

2. Zarzuty wysuwane przeciwko szkole stanowiąc niejednokrotnie zarówno kryterium oceny stanu istniejącego, jak i punkt wyjścia dla formułowania nowych rozwiązań i modeli edukacji.

3. Adaptacja szkolnictwa do zmieniających się szybko warunków życia narzuca potrzebę podejmowania reform kompleksowych, strukturalnych i zarazem programowo-metodycznych.

4. Celowe jest w szczególności: dalsze uporządkowanie wychowania przedszkolnego oraz doskonalenie jego funkcji, z uwzględnieniem wzrostu poziomu dojrzałości szkolnej dzieci, a także koncentrowanie działalności przedszkola na realizacji zadań wychowawczych i diagnostyczno-terapeutycznych.

5. Realizacja obowiązku szkolnego rozpoczyna się w różnych krajach w różnym wieku. Istnieją przesłanki, aby u nas przyspieszyć ją o rok. Specjaliści zajmujący się problematyką elementarnego szczebla nauczania zalecają, aby przy jego przebudowie brać pod uwagę, że:

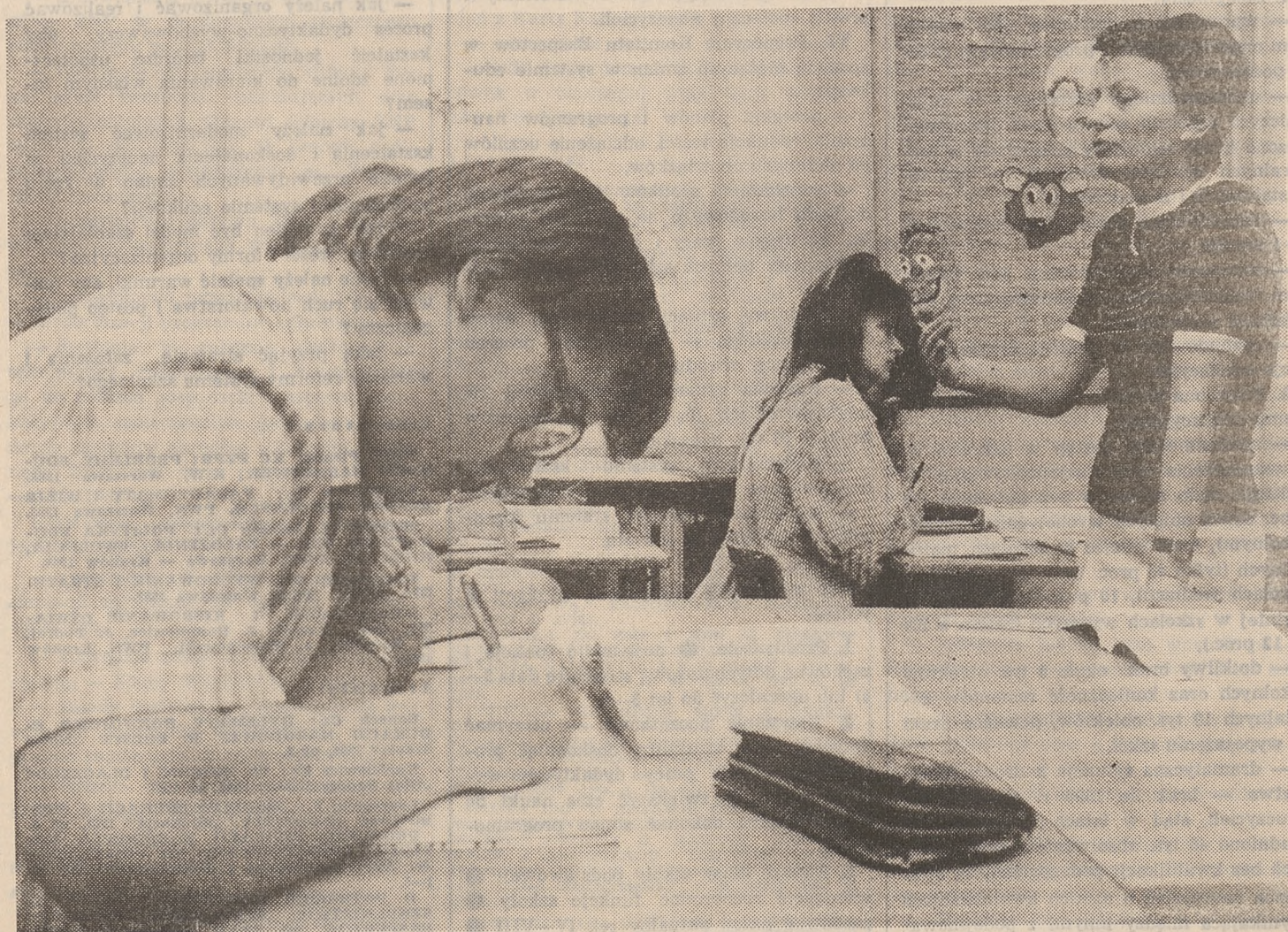
- stopień dojrzałości fizycznej i umysłowej dzieci w ostatnich kilkunastu latach znacznie się zwiększył,
- dzieci rozpoczynające współcześnie naukę w szkole operują już bogatym zasobem wiadomości z różnych źródeł,
- stosunek dzieci do szkoły i poszczególnych przedmiotów nauczania kształtuje się w znacznej mierze na szczeblu nauczania początkowego — stąd jego ogromne znaczenie edukacyjne,
- dzieci w młodszym wieku szkolnym dysponują nie tylko umiejętnością myślenia konkretno-obrazowego, lecz również abstrakcyjnego, co powinno znajdować odzwierciedlenie w programach nauki szkolnej,
- masowe formy nauczania wymagają uzupełnienia o inne formy pracy dydaktycznej, przystosowane do potrzeb indywidualnych.

Wszystko to powinno być brane pod uwagę przy ewentualnej przebudowie nauczania początkowego u nas.

6. Potrzebna jest nie tyle selekcja, co orientacja pedagogiczna, aby zapewnić dzieciom warunki sprzyjające skutecznemu uczeniu się. Oprócz tego nie należy upatrywać środka naprawy istniejącego stanu tylko w zmianach programowych, choć są one niezbędne, ale również w zmianie warunków.

7. Modele kształcenia ponadelementarnego w poszczególnych krajach różnią się między sobą tak pod względem liczby lat nauczania, jak i zakresu eksponowanego w niej materiału. Szkoła podstawowa ukształtowana w Polsce, wymaga silniejszego powiązania z jednej strony z wychowaniem przedszkolnym, z drugiej zaś ze szkolnictwem ponadpodstawowym:

- istnieje potrzeba silniejszego powiązania szkół zawodowych, szczególnie typu szkół przygotowujących kwalifikowanych robotników, z zakładami pracy. Jest to niezbędne nie tylko ze względu na zaangażowanie pozabudżetowych środków, lecz również dla zapewnienia uczniom nowoczesnej bazy technicznej i technologicznej;
- są różne drogi prowadzące do upowszechniania kształcenia maturalnego. Można przewidywać realizację tego zadania w przyszłości w nowym typie szkoły średniej powszechnej i zarazem zróżnicowanej. Należy także liczyć się z koniecznością za-



CD NA STR. 6

chowania średniego szkolnictwa dla pracujących na wysokim poziomie.

8. Nawiązując do spotykanych w skali międzynarodowej rozwiązań i propozycji reform szkolnych, byłoby wskazane, aby:

— przedszkole stanowiło teren ogólnego rozwoju umysłowego, społeczno-moralnego, estetycznego i fizycznego dzieci, a także miało obowiązek ujawniania i wyrównywania utrudniających rozwój deficytów,

— szkoła elementarna kontynuowała edukacyjne poczynania przedszkola, przywiązując szczególną wagę do kształtowania u uczniów podstawowych umiejętności instrumentalnych,

— szkoła podstawowa, ponadelementarna zapewniała uczniom usystematyzowane podstawy wiedzy o rzeczywistości przyrodniczej, społecznej, a ponadto przygotowywała do kontynuowania nauki w szkolnictwie ponadpodstawowym i kulturze, wraz z umiejętnościami przekształcania tej rzeczywistości,

— szkoła średnia, wyposażała młodzież w znajomość ogólnych praw rządzących przyrodą i społeczeństwem, w zasady logicznego myślenia, umiejętność dostrzegania związków łączących procesy przyrodnicze i społeczne, w świadomość roli nauki, ale także zagrożeń, z jakimi człowiek współczesny ma do czynienia. Ważną funkcją szkoły średniej jest przygotowanie uczniów do studiów i pracy zawodowej o szerokim profilu.

9. Znacznemu rozwojowi liczby uczelni i studentów towarzyszą w wielu krajach tendencje do różnicowania uczelni, studiów i dyplomów. Są to tendencje słuszne. Doświadczenia i potrzeby przyszłości wskazują i u nas na konieczność większego różnicowania form i metod studiów, w tym studiów zaocznych, przemianych i otwartych.

10. Ważnym problemem społecznym i pedagogicznym jest ukształtowanie sprawnego systemu zapobiegania, wykrywania i usuwania deficytów i nieprawidłowości w rozwoju fizycznym, psychicznym i społecznym dzieci i młodzieży. Liczba dzieci wymagających opieki w szkołach specjalnych oraz zakładach wychowawczych stale wzrasta. Problem ten jest ważny i u nas.

11. Problemy zawodu nauczycielskiego, kształcenia i zatrudnienia nauczycieli oraz ich funkcjonowania w zawodzie i w życiu społecznym należą do decydujących o losach wszelkich innowacji i reform. W większości krajów rozwiniętych dąży się do zapewnienia wyższego wykształcenia wszystkim nauczycielom, do poprawy ich usytuowania materialnego, w stosunku do pracowników tzw. sfery produkcyjnej oraz do umocnienia koordynującej roli szkoły w całokształcie oddziaływań wychowawczych na młodzież. Są to zadania i dla nas niezmiernie ważne.

12. Szkolnictwo współczesne wymaga objęcia szerokimi badaniami naukowymi i eksperymentami. Występują w tej kwestii duże różnice w poszczególnych krajach. Praktycy zgłaszają wiele zastrzeżeń co do jakości badań oraz ich przydatności praktycznej, teoretycy zaś wskazują na bariery obiektywne i subiektywne, które prowadzą do niewykorzystywania w praktyce wartościowych badań i eksperymentów. Ten stan rzeczy, charakterystyczny dla nas, wymaga zmiany.

Literatura:

Raport UNESCO, pt. UCZYĆ SIĘ, ABY BYĆ. PWN, Warszawa 1983.

Frycie S., Koblewska J.: TENDENCJE ROZWOJOWE OŚWIATY NA ŚWIECIE. WSIP, Warszawa 1987.

Kruszewski K.: ZROZUMIEĆ SZKOŁĘ. MAW, Warszawa 1987.

Kupisiewicz Cz.: KIERUNKI PRZEBUDOWY SZKOLNICTWA W KRAJACH UPZEMYSŁOWIONYCH. PWN, Warszawa — Kraków 1988.

Kupisiewicz Cz.: KIERUNKI REFORM OŚWIATOWYCH W KRAJACH UPZEMYSŁOWIONYCH 1945—1980. WSIP, Warszawa 1982.

Kupisiewicz Cz.: KOMITET EKSPERTÓW DS. EDUKACJI NARODOWEJ. ZADANIA I DOKŁADY PRACE. „Oświata i Wychowanie” 1988, nr 22.

Okon W.: SZKOŁA WSPÓŁCZESNA. PRZEMIANY I TENDENCJE ROZWOJOWE. KIW, Warszawa 1979.

Artykuły:

Bielas L.: UPOWSZECZNIE NIE WYKSZTAŁCENIA ŚREDNIEGO W NRD. „Nowa Szkoła” 1987, nr 12.

Gazda F.: AKTUALNE PROBLEMY OŚWIATY WĘGERSKIEJ. „Nowa Szkoła” 1988, nr 1.

Polny R.: O RAPORCIE NARODOWEJ KOMISJI W SPRAWIE REFORMY SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO W USA. „Nowa Szkoła” 1988, nr 3.

UCHWAŁA PLENUM KC KPZR z 18 LUTEGO 1988 R. „O PRZEBIEGU PROCESU PRZEBUDOWY SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO I WYŻSZEGO ORAZ O ZADANIACH PARTII W JEGO REALIZACJI”. „Nowa Szkoła” 1988, nr 10.



Temat 2. MODERNIZACJA OŚWIATY I WYCHOWANIA W ŚWIELE PRACY KOMITETU EKSPERTÓW DO SPRAW EDUKACJI NARODOWEJ

(opracowali: doc. dr hab. Czesław Banach, dr Jan Zaciura)

I Edukacja jako integralny element polityki społecznej państwa oraz narzędzie realizacji aspiracji społeczeństwa.

II Związki i zależności edukacji z życiem społecznym, gospodarczym, nauką i techniką, kulturą oraz programem perspektywicznego rozwoju kraju.

III Zadania Komitetu Ekspertów do Spraw Edukacji Narodowej — opracowanie diagnozy obecnego systemu edukacji oraz określenie kompleksowych i perspektywicznych zmian edukacyjnych.

IV Komitet Ekspertów prowadzi trzy rodzaje prac: prace diagnostyczne, projektujące bieżące zmiany w systemie edukacyjnym oraz formułuje propozycje kompleksowych i długofalowych reform systemowych.

V Diagnoza systemu edukacyjnego.

1. Osiągnięcia:

— wprowadzono jednolitą pod względem organizacyjnym i programowym szkołę podstawową,

— upowszechniono kształcenie w zasadniczych szkołach zawodowych oraz zwiększono liczbę młodzieży uczącej się w naturalnych szkołach średnich — ogólnokształcących i zawodowych,

— rozbudowano szkolnictwo pomaturalne i wyższe,

— stworzono zróżnicowaną pod względem merytorycznym i organizacyjnym sieć edukacji równoległej,

— rozbudowano w społeczeństwie aspiracje edukacyjne.

2. Znamiona słabości i niedostatków systemu edukacyjnego:

— niedostateczny postęp w zakresie upowszechnienia zinstytucjonalizowanej edukacji; mało miejsc w przedszkolach (52 proc. dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym), mało miejsc w szkołach maturalnych (tylko 43 proc. uczy się w pełnych szkołach średnich), 10 proc. młodzieży 19-letniej w szkołach wyższych (razem z SN — 12 proc.),

— dotkliwy brak około 5 tys. obiektów szkolnych oraz konieczność remontów kapitalnych 10 tys. obiektów, poważne braki w wyposażeniu szkół,

— dramatyczna sytuacja kadrowa szkolnictwa — brak do 1995 r. ok. 150 tys. nauczycieli, stąd w latach 1983—1988 zatrudniono 46 tys. absolwentów szkół średnich bez kwalifikacji pedagogicznych, duża liczba nauczycieli o niskich kwalifikacjach wynikająca między innymi z podejmowania pracy nauczycielskiej przez 60—70

kl. I—IV i V—VIII — szkołę podstawową zakończyć w kl. IX (struktura kl. I—IV i V—IX).

4 Szkolnictwo ponadpodstawowe — upowszechnienie wykształcenia średniego powinno doprowadzić do zbliżenia kształcenia ogólnego i zawodowego, do wzrostu liczby doksztalających się i pracujących oraz do elastyczności wszystkich form kształcenia.

Szkolnictwo średnie maturalne: — powinno być bardziej masowe oraz przygotowywać młodzież do studiów i pracy. Będzie miało ciągi lub profile — nauka w liceum trwać będzie 4 lub 3 lata zależnie, czy szkoła podstawowa będzie 8- czy 9-letnia — proponuje się dokonać zmian programowych i rozważyć zmianę niektórych przedmiotów tradycyjnych na przedmioty integrujące.

Niepełne szkoły średnie: — zakres kształcenia w ZSZ ulegnie zmniejszeniu do ok. 35 proc. absolwentów szkoły podstawowej. Rosnąca rola zakładów pracy w kształceniu zasadniczym oraz w zapewnieniu specjalizacji dla absolwentów szkół zawodowych.

5. Studia wyższe. Dostępność dla roczników 18- lub 19-latków zwiększyć do ok. 25 proc. Trzy rodzaje studiów: zawodowe, magisterskie i doktorskie. Należy dążyć do zapewnienia różnorodności form kształcenia policealnego i wyższego.

6. Modernizacja systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli: — drożność wszystkich form kształcenia nauczycieli — zwiększenie rekrutacji na studia uzupełniające po SN — kształcenie dwuprzedmietowe — przedłużenie nauki w SN do lat 3 — status wyższych studiów zawodowych — studia uzupełniające magisterskie 2-letnie — poprawa jakości kształcenia pedagogicznego, wyższy wymiar godzin przedmiotów pedagogicznych, praktyki, szkoły ćwiczeń.

7. Kierowanie, zarządzanie oświatą oraz upowszechnianie edukacji i szkoły — zapewnienie partnerstwa wszystkich podmiotów polityki oświatowej — nadzór pedagogiczny — ukierunkowany na stwarzanie warunków szkole w wypełnianiu jej wielorakich funkcji — dobór kadr kierowniczych w szkolnictwie uwzględniający przewidywane zmiany społeczne i wyzwania przyszłości — upowszechnienie procesów kierowania szkołą oraz edukacją na wszystkich szczeblach systemu — finansowanie oświaty.

VIII Problemy merytoryczne do dyskusji:

— jakie — wobec potrzeb, wymagań i wyzwań przyszłości — należy określić cele i kanon kształcenia ogólnego i zawodowego?

— jak upowszechnić wychowanie przedszkolne?

— jakie powinny być propozycje kształcenia w szkolnictwie ponadpodstawowym?

— jak należy wyrównać szanse edukacyjne w systemie szkolnictwa, w tym dla pracujących?

— jak należy organizować i realizować proces dydaktyczno-wychowawczy, aby kształcić jednostki twórcze i społecznie zdolne do kierowania własnym losem?

— jak należy modernizować system kształcenia i doskonalenia nauczycieli w świetle przewidywanych zmian w życiu społecznym i systemie edukacji?

— jaki powinien być model szkolnictwa wyższego, treści i formy organizacyjne?

— jakie należy spełnić warunki, aby rozwijał się ruch nowatorstwa i postęp pedagogiczny?

— jaką przyjąć strategię, założenia i warianty reformy systemu szkolnego?

— jak należy organizować i realizować proces dydaktyczno-wychowawczy, aby kształcić jednostki twórcze i społecznie zdolne do kierowania własnym losem?

— jak należy modernizować system kształcenia i doskonalenia nauczycieli w świetle przewidywanych zmian w życiu społecznym i systemie edukacji?

— jaki powinien być model szkolnictwa wyższego, treści i formy organizacyjne?

— jakie należy spełnić warunki, aby rozwijał się ruch nowatorstwa i postęp pedagogiczny?

— jaką przyjąć strategię, założenia i warianty reformy systemu szkolnego?

— jak należy organizować i realizować proces dydaktyczno-wychowawczy, aby kształcić jednostki twórcze i społecznie zdolne do kierowania własnym losem?

— jak należy modernizować system kształcenia i doskonalenia nauczycieli w świetle przewidywanych zmian w życiu społecznym i systemie edukacji?

— jaki powinien być model szkolnictwa wyższego, treści i formy organizacyjne?

— jakie należy spełnić warunki, aby rozwijał się ruch nowatorstwa i postęp pedagogiczny?

— jaką przyjąć strategię, założenia i warianty reformy systemu szkolnego?

— jak należy organizować i realizować proces dydaktyczno-wychowawczy, aby kształcić jednostki twórcze i społecznie zdolne do kierowania własnym losem?

— jak należy modernizować system kształcenia i doskonalenia nauczycieli w świetle przewidywanych zmian w życiu społecznym i systemie edukacji?

— jaki powinien być model szkolnictwa wyższego, treści i formy organizacyjne?

proc. absolwentów studiów wyższych, odejście z zawodu, brak mieszkań itp.,

— niski poziom uzyskiwanych przez szkołę wyników nauczania i wychowania — wymagania przyszłości są częściowo blokowane w systemie edukacyjnym, w jego sferze programowej i metodycznej.

3. Przyczyny kryzysu:

— niewystarczająca spójność koncepcji strukturalnej i programowo-metodycznej systemu szkolnego,

— utrzymująca się niestabilność rozwiązań strukturalnych i programowych w dziedzinie kształcenia i doskonalenia nauczycieli,

— nadmiernie rozbudowane ilościowe i wąskospecjalistyczne kształcenie zawodowe,

— niedostateczne powiązanie systemu szkolnego z placówkami i organizacjami społeczeństwa wychowującego, niepełne wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży,

— poważne niedoinwestowanie i niedofinansowanie oświaty i szkolnictwa wyższego (mała część dochodu narodowego),

— niezadawalający status materialny i prestiż społeczny nauczycieli.

VI Propozycje Komitetu Ekspertów w sprawie bieżących zmian w systemie edukacji:

— przegląd planów i programów nauczania, redukcja treści, odciążenie uczniów od nadmiaru obowiązków,

— zwiększenie środków z podzielonego dochodu narodowego na edukację, poprawa warunków pracy i nauki, zwiększenie dostępności pełnych szkół średnich i wyższych,

— poprawa sytuacji materialnej stanu nauczycielskiego — zatrzymanie procesu pauperyzacji zawodu,

— poprawa sytuacji mieszkaniowej (w miejscowościach do 5 tys. mieszkańców brakuje 57 tys. mieszkań),

— modernizacja systemu kształcenia, doksztalcania i doskonalenia nauczycieli,

— konieczność reformy systemu kierowania i zarządzania oświatą.

VII Propozycje przebudowy edukacji w Polsce:

1. Przedszkole: — doskonalić funkcje i zachować dotychczasową strukturę (lata 3—6) lub ograniczyć do lat 3—5.

2. Nauczanie początkowe — utrzymać dotychczasową strukturę, doskonaląc programy i metody pracy dydaktyczno-wychowawczej, — zwiększyć czas nauki do czterech lat i dokonać zmian programowych.

3. Starsze klasy szkoły podstawowej: — wzbogacić różnorodność funkcji szkoły — zachować układ aktualny rel. IV—VIII — zachować szkołę 8-klasową przy strukturze

**SPOSTRZEŻENIA — WNIOSEK — DYREKTYWY Z RAPORTÓW EDUKACYJNYCH, DOKUMENTÓW PZPR, PRON I ZNP, wkładka do „Nowej Szkoły” 1988, nr 10 (opr. Cz. Bana-
nach).**

UWAGA!

Przedstawione tezy stanowią wstępny zarys propozycji Komitetu Ekspertów dotyczący systemu edukacji narodowej, nad którym ciągle jeszcze trwa praca. Zachodzi więc konieczność ustawicznego śledzenia przez organizatorów rejonowych konferencji pedagogicznych i nauczycieli publikowanych informacji. Będą one ukazywać się w czasopiśmie pedagogicznym i tygodnikach. W tej sytuacji proponujemy zaplanować realizację powyższego tematu w II półroczu roku szkolnego.

Temat 3. ZNP WOBEC AKTUALNYCH PROBLEMÓW OŚWIATY I ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO

(opracował dr Jan Zaciura)

1. Podnoszenie poziomu oświaty oraz troska o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego podstawowym celem, a także programowym i statutowym zadaniem ZNP:

- geneza zainteresowania ZNP problemami oświaty,
- ważniejsze koncepcje oświatowe Związku,
- walka o demokratyczny kształt oświaty.

— reformy oświatowe w programach pracy ZNP,
— statutowe zobowiązanie podejmowania problemów oświaty w działalności ZNP (art. 6 pkt. 1—10).

2. Uchwalenie i realizacja Karty Nauczyciela — jako gwarancja zawodowej i materialnej stabilizacji nauczycieli oraz wiarygodności Związku.

3. Miejsce i rola problematyki pedagogicznej w programie działania ZNP uchwalonym przez XXXIV Krajowy Zjazd Delegatów:

- udział ZNP w doskonaleniu systemu oświaty i wychowania,
- kształcenie, dokształcanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli,
- kierowanie i zarządzanie oświatą.

Udział ZNP w doskonaleniu systemu oświaty i wychowania:

- zobowiązanie wszystkich członków ZNP oraz ogniw do aktywnego uczestnictwa w doskonaleniu kształcenia i wychowania,

— postulat o powołanie Komitetu Ekspertów do opracowania perspektywicznego i kompleksowego programu doskonalenia systemu edukacji narodowej (postulat został zrealizowany — Komitet Ekspertów kończy prace diagnostyczno-prognostyczne),

— aktywny udział w pracach Komitetu Ekspertów: opracowywanie uwag i propozycji, opiniowanie opracowań, dyskusja o problemach oświaty na łamach „Głosu Nauczycielskiego”,

— zobowiązanie do aktywnego uczestnictwa ZNP w doskonaleniu społecznego ruchu postępu pedagogicznego,

— tworzenie odpowiedniego klimatu wokół szkół twórczych, przodujących oraz eksperymentalnych (Zarząd Główny ZNP sprawuje patronat nad 13 liceami ogólnokształcącymi zrzeszonymi w Zespole Szkół Twórczych),

— uczestnictwo aktywności ZNP w radach postępu pedagogicznego wszystkich szczebli,

— uczestnictwo przedstawicieli ZG ZNP w modernizacji programów szkolnych,

— działania w zakresie doskonalenia szkolnictwa zawodowego i dostosowanie go do potrzeb gospodarki i aspiracji edukacyjnych społeczeństwa (posiedzenia plenarne zarządów okręgów i Zarządu Głównego ZNP, realizacja przyjętych uchwał — 16.06.1988 r.).

Kształcenie, dokształcanie i doskonalenie nauczycieli:

— opracowanie i wdrożenie systemu orientacji młodzieży do zawodu nauczycielskiego,

— koncepcje pracy z młodymi nauczycielami — Kluby Młodych Nauczycieli,

— zasady kształcenia i doskonalenia nauczycieli (drożność, ustawiczność, wysoki poziom kształcenia, dwukierunkowość),

— dążenie do zwiększenia naboru na studia zaoczne i wieczorowe,

— doprowadzenie do przekształcania studiów nauczycielskich w trzyletnie wyższe szkoły zawodowe,

— udział w doskonaleniu pracy i organizacji szkół ćwiczeń,

— uruchomienie systemu dokształcania nauczycieli pracujących w zakładach kształcenia nauczycieli,

— umocnienie systemu doskonalenia nauczycieli, pracy nauczycieli metodyków oraz modernizacja m. in. systemu zdobywania stopni specjalizacji zawodowej, oceny pracy nauczyciela itp. (posiedzenia plenarne zarządów okręgów i Zarządu Głównego ZNP, realizacja uchwał — 18.03.1988 r.).

4. Kierowanie i zarządzanie oświatą. Związek Nauczycielstwa Polskiego uznaje za niezbędne:

— prowadzenie prawidłowej polityki kadrowej, a w szczególności obsady na stanowiska kierownicze zgodnie z Kartą Nauczyciela,

— organizowanie zarządzania oświatą na szczeblu podstawowym w jednostkach o charakterze ponadgminnym,

— opracowanie statusu inspektora oświaty i wychowania ograniczając jego zakres do zarządzania oświatą,

— ponowne opracowanie statusu dyrektora szkoły,

— modernizację obsługi finansowo-księgowej szkół,

Temat 4. WSPÓŁDZIAŁANIE NAUCZYCIELI, UCZNIÓW I RODZICÓW W TWORZENIU I ROZWIJANIU SZKOŁY Uspołecznionej

(opracował doc dr hab. Antoni Smolański)

1. Mała skuteczność uspołeczniania szkoły wyłącznie za pomocą słów. Konieczność wzmacniania słów codzienną praktyką życia uspołecznionego w szkole i w lokalnym środowisku społecznym. Do tego niezbędne jest współdziałanie z nauczycielami uczniów, rodziców, władz oraz społeczności lokalnych.

2. Wieloznaczność pojęcia szkoły uspołecznionej oraz różne zakresy uspołeczniania. W zasadzie każda szkoła może być uważana za uspołecznioną, ale różne są zakresy oraz głębokość uspołecznienia. Zależy to od ideału wychowawczego, treści nauczania i wychowania oraz od organizacji pracy szkoły, a także od stopnia uspołecznienia środowiska lokalnego, w którym szkoła funkcjonuje.

3. Różnorodny zasięg uspołeczniania: lokalny, regionalny, narodowy, państwowy, międzynarodowy, grupowy (klasowy), ogólnoludzki.

4. Składniki uspołeczniania: ● obudzenie i rozwijanie w jednostce motywów

9. Krytyka zjawisk społecznych, zwłaszcza społecznych i patologicznych jako jedna z form uspołecznienia szkoły:

— antyspołeczne skutki przemilczania przez szkołę takich zjawisk w środowisku lokalnym,

— krytycyzm wobec wad społeczeństwa jako elementarny obowiązek szkoły,

— rozmaite postacie krytyki, potrzeba wdrażania uczniów do krytyki rozwiniętej, zawierającej koncepcje doskonalszych stanów rzeczy,

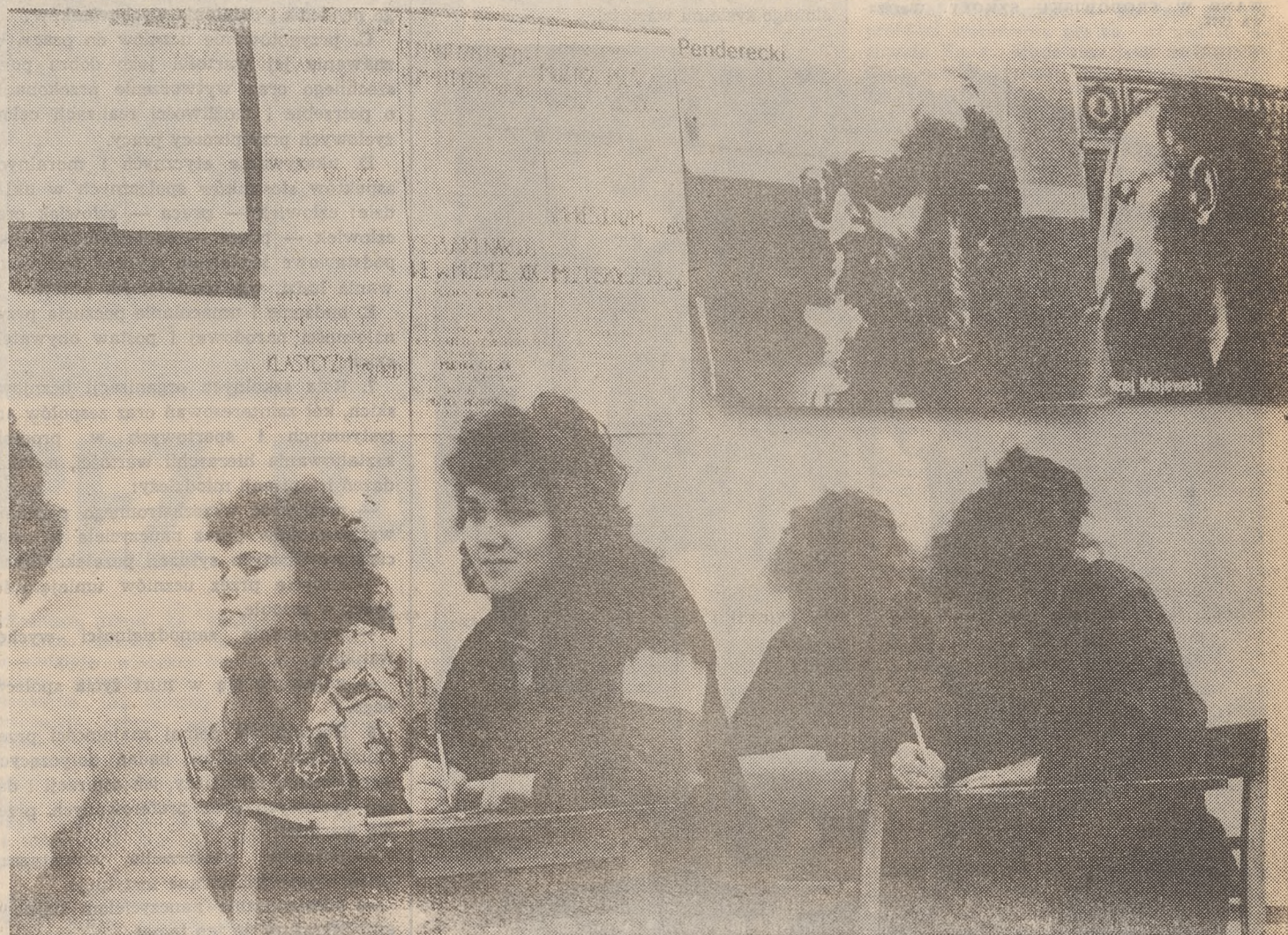
— przykładowe tematy lekcji skierowanych na krytykę szkodliwych zjawisk w środowisku lokalnym szkoły.

10. Obowiązki społeczeństwa wobec szkoły jako konieczny warunek jej uspołeczniania;

— dziedziny, w których społeczeństwo powinno pomagać szkole,

— niebezpieczne dla narodu skutki oddalania się społeczeństwa od szkoły, zmniejszania zainteresowania jej idealami wychowawczymi, treściami nauczania i wychowania oraz jej problemami,

— sposoby zbliżania społeczeństwa do szkoły oraz formy udzielanej pomocy i sprawowania społecznej nad szkołą kontroli.



— przywrócenie nauczycielom pracującym w administracji oświatowej uprawnień z Karty Nauczyciela,

— umocnienie roli rad pedagogicznych,

— udzielenie pomocy kierownictwu placówek w tworzeniu właściwych warunków funkcjonowania.

Literatura:

Hellwig J.: STANOWISKO ZWIĄZKU WOBEC PROBLEMU AKADEMIZACJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI. „Nauczyciel i Wychowanie” 1985, nr 5—6.

Zaciura J.: STANOWISKO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W SPRAWIE KSZTAŁCENIA, DOKSZTAŁCANIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI. „Nauczyciel i Wychowanie” 1984, nr 3—4.

Wojciechowski K.: KONCEPCJE OŚWIATOWE ZNP. „Nauczyciel i Wychowanie” 1985, nr 5—6.

PROBLEMY KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA; PROBLEMY EDUKACJI NARODOWEJ; UCHWAŁA ZG ZNP Z 11 PAŹDZIERNIKA 1984 r. „Nauczyciel i Wychowanie” 1985, nr 1—2.

UCHWAŁA XXXIV KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZNP. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987, nr 1—2.

PROGRAM DZIAŁANIA ZNP. LATA 1986—1990. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987, nr 1—2 oraz Informator ZG ZNP z 10 listopada 1986 nr 16/65.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP Z 16 CZERWCA 1988 R. W SPRAWIE AKTUALNEGO STANU I DALSZEGO ROZWOJU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Informator ZG ZNP nr 12/105.

UCHWAŁA ZG ZNP I KRN W SPRAWIE KSZTAŁCENIA, DOKSZTAŁCANIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI Z 28 MARCA 1988 R. Informator ZG ZNP z 30 marca 1988 r. nr 7/100.

UCHWAŁA KOLEGIUM MOIWI I PREZYDIUM ZG ZNP Z 25 MAJA 1987 ROKU W SPRAWIE ROZWOJU SPOŁECZNEGO RUCHU POSTĘPU PEDAGOGICZNEGO. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987, nr 3—4 oraz Kalendarz Nauczycielski 1985, s. 151—157.

OPINIA ZNP W SPRAWIE FUNKCJONOWANIA ADMINISTRACJI OŚWIATOWEJ W ŚWIELE USTAWY O RADACH NARODOWYCH I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO. Informator ZG ZNP z 9 maja 1988 r. nr 9/102 oraz „Głos Nauczycielski” z 22 maja 1988 r. nr 21.

ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ — SUGESTIE NAUCZYCIELI. Tygodnik „Rada Narodowa” 1988 r. nr 7 i 24.

i postaw prospołecznych ● kształtowanie w niej skłonności i zdolności działania zespolowego ● kształtowanie postaw zrozumienia i tolerancji ● kształtowanie postaw krytycyzmu wobec zjawisk społecznych ● kształtowanie umiejętności działań sprawnych.

5. Właściwości uspołeczniające programów nauczania. Analiza i ocena wybranych przykładowo treści programowych.

6. Usamorządowanie szkoły jako aktualny postulat jej uspołeczniania: ● samorząd szkolny jako zjednoczenie samorządów: nauczycielskiego, uczniowskiego i rodzicielskiego ● cechy szkoły usamorządowanej: posiadanie osobowości prawnej, samoregulacja, samokontrola, samodiagnozowanie, samodoskonalenie, wybór dyrektora, realizowanie własnych programów nauczania w wymiarze ok. jednej trzeciej lub jednej czwartej liczby godzin lekcyjnych, kierowanie się własnym statutem określającym zakresy obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności poszczególnych podmiotów szkoły.

7. Socjalizacja i indywidualizacja jako wymogi współczesności:

— jednostka ludzka jako wartość podstawowa, jej wielostronny rozwój jako cel naczelny,

— niebezpieczeństwa wynikające z egoizmu jednostek oraz z egoizmu grup społecznych,

— konieczność dopełniania indywidualizacji socjalizacją.

Próba nakreślenia ideału wychowawczego z punktu widzenia tak pojętego uspołeczniania.

8. Uspołecznione państwo jako szansa rozwoju szkół uspołecznionych.

11. Szkoła jako wzór instytucji uspołecznionej:

— z istoty szkoły wynika, że powinna dostarczać społeczeństwu modeli oraz praktycznych przykładów życia uspołecznionego na wysokim poziomie,

— szkoła powinna być przykładem instytucji wewnętrznie demokratycznej i uspołecznionej.

12. Prospołeczne i antyspołeczne działania środowiska lokalnego szkoły.

Obawy przed uspołecznieniem szkoły: ze strony administracji, że szkoły „wymknęłyby się” z jej rąk; ze strony nauczycieli i dyrektorów, że samorządy rodzicielskie i uczniowskie pozbawiłyby ich kierowniczej roli w szkole, spowodowałyby upadek ich autorytetu. Przesadność tych obaw oraz stopień ich realności.

Pytania:

1. Jaki zakres uspołeczniania realizuje Wasza szkoła (placówka) i czy są potrzebne w niej jakieś zmiany?

2. Czy Wasza szkoła (placówka) mogłaby już obecnie stać się uspołecznioną i usamorządowną i co należałoby uczynić w tym kierunku?

3. W jaki sposób spowodować aktywność instytucji i zakładów pracy na rzecz Waszej szkoły?

4. Kto i dlaczego zagraża uspołecznieniu szkoły?

CD NA STR. 8

Literatura:

Balucki J.: SAMORZĄD UCZNIOWSKI. Katowice 1947.
 Bortnowski S.: SPÓR ZE SZKOŁĄ. Kraków 1982.
 Ferriere A.: SAMORZĄD UCZNIOWSKI WE WSPÓLNOTACH MŁODZIEŻOWYCH. Warszawa 1962.
 Kamiński A.: AKTYWIZACJA I USPOLECZNIANIE UCZNIÓW W SZKOLE PODSTAWOWEJ. Warszawa 1960.
 Lewin A. red.: POWSTAWANIE, ROZWOJ I FUNKCJONOWANIE MIKROSYSTEMU WYCHOWAWCZEGO. Praca zbiorowa pod red. A. Lewina. Warszawa 1980.
 Łobocki M.: WSPÓŁDZIAŁALNOŚĆ UCZNIÓW W PROCESIE DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZYM. Warszawa 1975.
 Rogala S.: PSYCHOLOGICZNE DETERMINANTY WSPÓŁDZIAŁALNOŚCI RODZICÓW I NAUCZYCIELI. Opole 1963.
 Smolański A.: KONCEPCJA SZKOŁY SAMORZĄDOWEJ I SAMOREGULUJĄCEJ SIĘ. „Edukacja” 1987 nr 1, ss. 6–17. Także: „Nauczyciel i Wychowanie” 1981 nr 4–5, ss. 20–27.
 Smolański A.: KRYTYKA SZKOŁY W POLSKIEJ MYŚLI PEDAGOGICZNEJ I SPOŁECZNEJ. (W:) PRZYCZYNNY ŹRÓDŁOWE DO TEORII SZKOŁY. Tom I, Wrocław 1984, ss. 211–269 i 36–53. Także: „Nowa Szkoła” 1982 nr 2, ss. 78–82.
 Smolański A.: SAMORZĄDNOŚĆ I SAMOREGULACJA W SZKOLE. (W:) PRZYCZYNNY ŹRÓDŁOWE DO TEORII SZKOŁY. Tom III, Wrocław 1986, ss. 102–129.
 Smolański A.: SZKOŁA USPOLECZNIONA. „Głos Nauczycielski” 1981, nr 49 z 6 grudnia 1981 r.
 Szczepański J.: REFLEKSJE NAD OŚWIATĄ. Warszawa 1973. Szkoła usamorzadowiona. Wrocław 1987. Oddział Doskonalenia Nauczycieli.
 Taubeszleg R.: SAMORZĄD UCZNIOWSKI JAKO CZYNNIK WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO. Warszawa 1960.
 Trempała E.: WYCHOWANIE ZINTEGROWANE W ŚRODOWISKU SZKOŁY. Warszawa 1976.

tycznych) kulturalnych i gospodarczych, jako proces oparty o wartościowanie:

- stosunków ludzi do rzeczy (lub stosunków ludzi do ludzi za pośrednictwem rzeczy), jako przedmiotów stanowiących pożądane dobra mogące zaspokoić potrzeby ludzkie (wartościowanie stosunków do rzeczy),
- obiektywnych interesów klas i grup społecznych, rodziny i jednostek (wartościowanie stosunków społecznych),
- społecznych stosunków moralnych jako: idei społecznych, norm, zasad i reguł postępowania moralnego (wartościowanie stosunków normatywnych),
- subiektywnych postaw, motywów i decyzji jednostek i zespołów (wartościowanie stosunków motywacyjnych).

3. Konieczność poznania przez nauczycieli i rodziców stadiów kształtowania się systemu wartości:

- stadium akceptacji danego z zewnątrz systemu wartości (dom rodzina, szkoła),
- stadium poszukiwań — pomoc wychowawców,
- stadium wypracowania własnego systemu.

4. Decydująca rola nauczyciela jako bezpośredniego wzorca dla wychowanków:

- konieczność systematycznego rozwijania i umacniania w sobie samym określonego systemu wartości,

- przygotowania do ochrony środowiska naturalnego,
- analizowania i oceny elementów postrzeganego i wyobrażanego świata,
- integrowania wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie w spójne struktury poznawcze,
- wyposażenia w wiedzę o życiu w rodzinie przez funkcjonowanie instytucji i organizacji społecznych,
- budzenia świadomości jedności problemów gospodarczych, kulturalnych i politycznych świata i wynikającej z tego konieczności współpracy, mimo istniejących niezgodności i konfliktów między państwami i systemami.

6. Główne zadania szkoły wobec wychowanków:

A. wywołanie zamierzonych zmian rozwojowych w osobowości młodzieży na płaszczyźnie:

- poznawczo-instrumentalnej (dotyczy wiedzy o poznawaniu rzeczywistości i umiejętności oddziaływania na tę rzeczywistość),
- aksjologicznej (dotyczy postaw i kryteriów wartości, tj. kształtowania stosunku człowieka do świata i ludzi, ich przekonań i postaw oraz hierarchii wartości i celów życiowych),

B. kształtowanie podstaw samodzielnego myślenia i działania wychowanków;

C. przygotowanie uczniów do pracy, uznawanie jej wartości jako dobra powszechnego oraz wytworzenie przekonania o potrzebie i możliwości realizacji celów życiowych przy pomocy pracy.

D. ukazywanie etycznych i moralnych aspektów stosunków społecznych w układzie: człowiek — praca — człowiek oraz człowiek — praca — społeczeństwo, jako podstawowe kryterium etyczne wartościowania ludzi, wg. wartości ich pracy.

E. budzenie i umacnianie poczucia przynależności narodowej i postaw obywatelskich.

7. Rola szkolnych organizacji uczniowskich, kół zainteresowań oraz zespołów artystycznych i sportowych w procesie kształtowania hierarchii wartości, a także dążeń i aspiracji młodzieży:

- możliwość wszechstronnego poznania wychowanków przez nauczyciela w trakcie specyficznych sytuacji pozalekcyjnych,
- nabycie przez uczniów umiejętności pracy w zespole,
- wyrabianie samodzielności wychowanków,
- włączanie się w nurt życia społecznego.

8. Konieczność pełnej znajomości przez nauczyciela wyników badań dotyczących współczesnej młodzieży, ich aspiracji i dążeń życiowych oraz preferowanych przez nią wartości:

- potrzeba poszerzenia ankietyzacji przez wyspecjalizowane instytucje,
- udostępnianie nauczycielom najnowszej literatury na ten temat.

Literatura:

Bednarczyk-Smolińska D.: ROLA NAUCZYCIELA — WYCHOWAWCY W KSZTAŁTOWANIU SYSTEMÓW WARTOŚCI I CELÓW ŻYCIOWYCH MŁODZIEŻY. „Nauczyciel i Wychowanie”, 1988 nr 2.
 Guz S.: ROZWOJ I KSZTAŁTOWANIE OSOBOWOŚCI DZIECI W OKRESIE WCZESNOSZKOLNYM. WSIP, Warszawa 1987.
 Krzysztozek Z., Krzysztozek S.: ZADANIA WYCHOWAWCZE SZKOŁY. WP, Warszawa 1961.
 Kupisiewicz Cz.: PRZEMIANY EDUKACYJNE W ŚWIECIE. Warszawa 1978.
 Kotarbiński T.: PISMA ETYCZNE. Ossolineum, Wrocław 1987.
 Komar W.: PRZYGOTOWANIE UCZNIÓW DO UCZESTNICTWA W PROCESIE PRACY. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987, nr 3–4.
 Konarzewski K.: PODSTAWY TEORII ODZIALYWAN WYCHOWAWCZYCH. PWN, Warszawa 1982.
 Łobocki M.: WYCHOWANIE W KLASIE SZKOLNEJ. WSIP, Warszawa 1974.
 Michalik M.: SYSTEM WARTOŚCI W SOCJALISTYCZNYM WYCHOWANIU. KIW, Warszawa 1984.
 Muszyński H.: ROZWOJ MORALNY. WSIP, Warszawa 1983.
 Ossowska M.: NORMY MORALNE. PWN, Warszawa 1985.
 Pietrasinski Z.: KIEROWANIE WŁASNĄ ROZWOJEM. Iskry, Warszawa 1977.
 Pomykało W.: SPÓR O IDEAL POLAKA. KAW, Warszawa 1986.
 Radziewicz J.: WYCHOWAWCA I JEGO KLASA. MAW, Warszawa 1986.
 Rylke H., Klimowicz G.: SZKOŁA DLA UCZNIĄ, JAK UCZYĆ ŻYCIA Z LUDZMI. WSIP, Warszawa 1983.
 Smarzyński H.: SZKOŁA JAKO ŚRODOWISKO WYCHOWAWCZE. PWN, Warszawa 1987.
 Szawarski Z.: ROZMOWY O ETYCE. WSIP, Warszawa 1987.
 Zaborowski Z.: SAMOSWIADOMOŚĆ WSPÓŁCZESNEGO NAUCZYCIELA. „Nauczyciel i Wychowanie” 1986, nr 1–2.
 Zyger H.: SPÓR O POSTAWY IDEOWO-MORALNE NAUCZYCIELI. „Nauczyciel i Wychowanie” 1986, nr 1–2.

Temat 6. ROLA OGNIW ZNP W INTEGRACJI ZESPOŁÓW PRACOWNICZYCH W PLACÓWKACH OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZYCH

(opracował mgr Kazimierz Hawto)

1. Tradycje Związku Nauczycielstwa Polskiego w zakresie:

— konsekwentnych starań o wysoki poziom polskiego szkolnictwa i demokratyczny jego charakter;

— walki o wysoki status nauczycielstwa pod względem materialnym, naukowym, społecznym.

2. Podstawowe cechy ZNP umożliwiające działalność integrującą:

- spójność organizacyjna — struktura ZNP,
- wspólnota zadań, obowiązków i odpowiedzialności — program,
- jedność działania ogni w Związku — statut ZNP.

3. Możliwość działań integrujących w zakresie warunków pracy i życia pracowników oświaty oraz nauki:

- konsekwencja ZNP w dążeniu do polepszenia sytuacji materialnej nauczycieli czynnych, emerytów i rencistów,
- sprawowanie społecznej kontroli nad warunkami pracy (bhp, opieka prawna),
- rozwijanie bazy leczniczo-wczasowej,
- współdziałanie w zakresie poprawy sytuacji mieszkaniowej,
- inicjowanie i prowadzenie działań opiekuńczych w stosunku do młodych nauczycieli,

— rozwijanie różnorodnych form rekreacji i wypoczynku pracowników oświaty, nauki oraz ich rodzin,

— stwarzanie odpowiednich warunków do rozwoju wielorakich form twórczości nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty oraz nauki,

— umożliwianie rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki w środowisku oświatowym.

4. Integrująca działalność ZNP na płaszczyźnie kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli:

- współtworzenie programów kształcenia i doskonalenia nauczycieli, walka o wyższe wykształcenie nauczycieli,
- aktywność Związku w dążeniu do wprowadzania innowacji pedagogicznych i wszelkich form unowocześniających nauczanie i wychowanie,
- prowadzenie rejonowych konferencji pedagogicznych.

5. Możliwości integrowania zespołów pracowniczych placówek oświatowo-wychowawczych tkwiące w następujących dokumentach: Ustawa z 26 stycznia 1982 r. „Karta Nauczyciela”, a także „Porozumienie ministrów oświaty i wychowania oraz ministrów prowadzących szkoły z Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego z 25 czerwca 1984 r. w sprawie zasad współdziałania w dziedzinie oświaty i wychowania organów administracji państwowej ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego:

- ogniwa związkowe współtwórcami planów pracy szkoły,
- ogniwa ZNP współuczestnikami decyzji podejmowanych we wszystkich sprawach dotyczących pracowników oświaty i wychowania, reprezentujące ich interesy,
- odpowiedzialność ogni związkowych za poziom pracy swojej placówki, za twórczą i koleżeńską atmosferę zespołu pracowniczego, za postęp pedagogiczny.

Literatura:

Budziło W.: KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI SPORTOWEJ I TURYSTYCZNEJ ZNP. Kalendarz Nauczycielski. Rok 1987.
 Filipowicz F., Grześ B., Michalski S., Walczak M.: ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. ZARYS DZIEJÓW 1905–1985. IWZZ, Warszawa 1986.
 Hellwig J.: WKŁAD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W RÓWNY SYSTEM KSZTAŁCENIA, DOKSZTAŁCANIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI. Kalendarz Nauczycielski. Rok 1985.
 Lewonicki T.: W SPRAWIE KSZTAŁCENIA, DOKSZTAŁCANIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI. „Ruch Pedagogiczny”, 1984, nr 3.
 Pilikiewicz-Samson A.: TRUDNOŚCI W KONTAKTACH SPOŁECZNYCH I ICH PRZYZYNY. „Oświata i Wychowanie”. 1977, nr 11 (NURT).

Dokumenty:

STATUT ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. IWZZ, Warszawa 1986.
 USTAWA Z 26 STYCZNIA 1982. KARTA NAUCZYCIELA. Kalendarz Nauczycielski, 1985 i 1986.
 POROZUMIENIE MINISTRA OŚWIATY I WYCHOWANIA ORAZ MINISTRÓW PROWADZĄCYCH SZKOŁY Z ZARZĄDEM GŁÓWNYM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO Z DNIA 25 CZERWCA 1984 R. W SPRAWIE ZASAD WSPÓŁDZIAŁANIA W DZIEDZINIE OŚWIATY I WYCHOWANIA ORGANÓW ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ ZE ZWIĄZKIEM NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Kalendarz Nauczycielski 1985/1986.
 PROGRAM DZIAŁANIA ZNP NA LATA 1986–90. „Nauczyciel i Wychowanie” 1987, nr 1–2.
 Szczuchura T.: ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. ZARYS DZIEJÓW 1919–1939. Wspólna Sprawa. Warszawa 1957.
 Wołyński W.: POSTĘPOWE KONCEPCJE OŚWIATOWE W PROGRAMACH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Kalendarz Nauczycielski. Rok 1985.
 Zaciura J.: PROBLEMY OŚWIATY W DZIAŁALNOŚCI ZNP W LATACH 1983–1986. Kalendarz Nauczycielski. Rok 1987.



Zdjęcia M. Suchecki

Woroniak W.: W POSZUKIWANIU MODELU „MADREJ” WIEJSKIEJ SZKOŁY. „Nowa Szkoła” 1981 nr 6.
 Zaborowski Z.: PROBLEMY WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO. Warszawa 1960.

Temat 5. ROLA NAUCZYCIELA ORAZ SZKOŁY W KSZTAŁTOWANIU SYSTEMU WARTOŚCI I CELÓW ŻYCIOWYCH MŁODZIEŻY

(opracował doc. dr hab. Henryk Zygner)

1. Czynniki kształtujące podstawy samodzielnego myślenia i działania, w tym także tworzenia systemu wartości u dzieci i młodzieży:

- nauczyciele jako kierownicy planowania, organizatorzy i bezpośredni realizatorzy procesu wychowawczego,
- własna aktywność wychowanków decydująca o efektywności pracy wychowawczej nauczyciela,
- społeczeństwo, rodzina i grupa rówieśnicza,
- inne instytucje, jak kościół, telewizja, radio, prasa itp.

2. System wartości jako wynik ocen i analiz ogółu stosunków społecznych (poli-

— potrzeba ciągłej pracy nad bogaceniem własnej osobowości i kształtowaniem charakteru,

— dążenie do stania się dla uczniów wzorcem prawości, tolerancji, szacunku dla ludzi, otwartości na nowoczesność.

5. Kierunki pracy pedagogicznej nauczyciela w procesie tworzenia u wychowanków systemu wartości. Wyrabiane w nich umiejętności:

- oceny postępowania własnego i innych ludzi,
- podejmowania decyzji i odpowiedzialności za siebie i innych,
- formułowania celów życiowych i kierunków własnego rozwoju,
- przystosowania się do wymogów pracy w szybko zmieniających się warunkach cywilizacyjnych,
- tworzenia postaw właściwych demokratycznym formom współżycia z ludźmi,
- wzbogacania życia na drodze ustawicznej własnej aktywności rozwojowej,
- budzenia poczucia przynależności narodowej, patriotyzmu, więzi obywatelskiej,
- przygotowania do aktywnego uczestnictwa w kulturze i racjonalnego wykorzystywania czasu wolnego od pracy zawodowej,

Andrzej Lyczak: — W dzisiejszej atmosferze — niemal powszechnej negacji, o sukcesach lepiej nie wspominać. Zresztą nawet jeśli uda się coś załatwić, nie traktujemy tego w tych kategoriach. Po to tu w końcu jesteśmy. Niewątpliwym plusem dla Związku była ostatnia waloryzacja nauczycielskich uposażeń. Ale czy to jest sukces? I jaki w nim udział mamy my tutaj, w naszej kieleckiej organizacji? Pewnie jakaś niewielka cząstka przypadnie i na nas. Jaka jest nasza skuteczność, najlepiej ocenia członkowie. Mam tu na myśli nie tylko Zarząd Okręgu, lecz wszystkie ognia w terenie, bo tam w końcu ta praca jest lub jej nie ma. Niestety, często to drugie. Ciągłe jeszcze ognia podstawowe są mało aktywne, czekają na nasze wskazówki, oglądają się na nas niemal z każdą sprawą. A przecież najważniejsze jest to, co dzieje się w ogniskach. Oddziały powinny pełnić funkcje koordynujące, a okręg zamiast grać rolę strażaka mógłby zajmować się sprawami bardziej ogólnymi.

Józef Mroziński: — Działalność ogniska jest związana z kompetencjami dyrektora placówki. Jeżeli jego uprawnienia są szersze, to i ognisko ma większe pole do działania. Jeśli zaś wszystkie kompetencje skupia inspektor, wtedy większość problemów ogniskuje się na styku inspektor — oddział związkowy. Styl pracy zmieni się, gdy kuratoria i inspektoraty przełożą część swoich uprawnień dyrekcjom szkół.

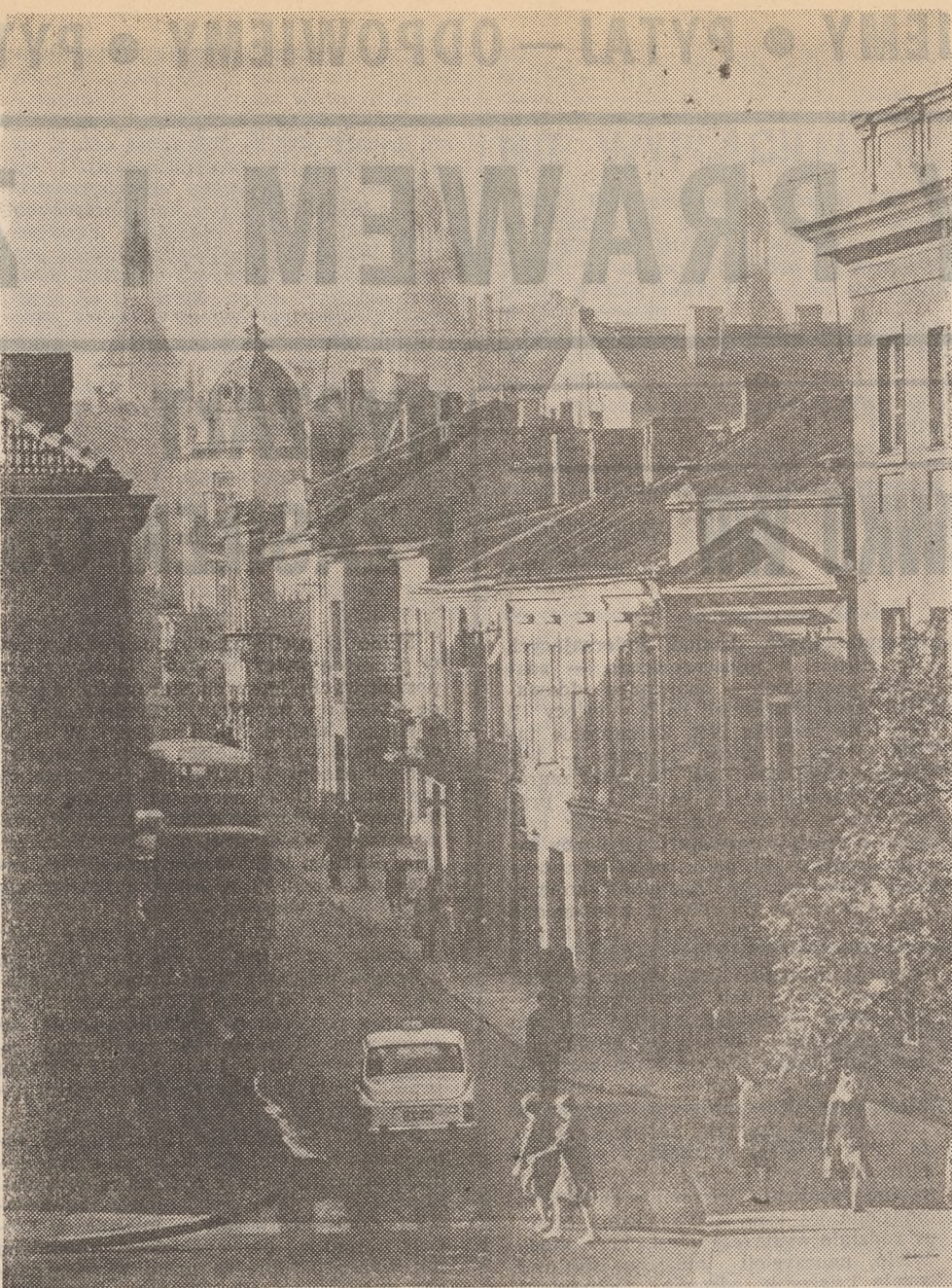
Stefan Grudziński: — Do tej podstawowej sprawy dochodzą jeszcze te wynikające z tzw. życia. Jak ludzie mają mieć czas na pracę społeczną w miejscu zatrudnienia, jeżeli nie są związani z nim niczym więcej. Mieszkają gdzie indziej, a do pracy dojeżdżają. Na wsiach dla nauczycieli mieszkań nie ma. Taki dojeżdżający musi pilnować rozkładu jazdy PKS, żeby w ogóle miał czym do domu wrócić. W dodatku na ogół są to dojeżdżające młode kobiety, więc i rodziny, małe dzieci, zakupy itd. One zwyczajnie nie mają kiedy działać. I nie mają siły. Także siły przebiecia. Im niżej, tym układy są silniejsze. Te lokalne powiązania trzymają się mocno. Wszystko to składa się na słabą pracę ognisk, zwłaszcza w małych placówkach. W dużych, przy licznej kadry łatwiej zorganizować pracę związkową. Mamy w Zagnańsku dwa prężne ogniska przy Technikum Drzewnym i byłej Zbiorczej Szkole Gminnej.

Andrzej Lyczak: — Na ogół placówki są rozrzucone, dojazd bardzo trudny, wtedy dużą rolę odgrywa oddział, jako ten bliższy terenu. Już na początku kadencji przyjęliśmy założenie, że sami w Kielcach nie damy rady. Dlatego większość spotkań Zarządu Okręgu organizujemy właśnie w terenie, tam gdzie rodzą się problemy, gdzie można je najszybciej rozwiązać. Staramy się w ten sposób wzmocnić pozycję zarządów oddziałów. W niektórych środowiskach ciągle jeszcze władze są przekonane, że organizacja związkowa potrzebna jest im tylko do podpisania dawno już podjętych decyzji. Uzgodnień dokonują sami ze sobą... No i niektórzy prezesi ulegają, a potem, gdy coś jest nie tak, odium spada na Związek. Bo to podpisał nie jakiś Iksiński, lecz firmuje ZNP! Koledzy często o tym zapominają. Na zebraniach, w czasie wyborów jesteśmy bojowi, a potem zdarza się, schodzimy na pozycje zachowawcze, żeby się nie narazić...

Maciej Ślusarczyk: — Nie chciałbym być posądzonym o megalomanię, ale nasz kielecki oddział ma jednak trochę powodów do zadowolenia. W środowisku oświatowym nie dzieje się nic bez wiedzy Zarządu Oddziału. Uczestniczymy w kolegium kuratora i inspektora, pracujemy w różnych komisjach. Szczególną opieką otaczamy ludzi starych i niepełnosprawnych. W roku ubiegłym przekazaliśmy im milion dwieście tysięcy złotych na pomoc finansową. Skąd te pieniądze? Częściowo z funduszu społecznego, część ze związkowego, reszta niebagatelna — czterysta tysięcy od prezydenta miasta. Corocznie zwracamy się o wyasygnowanie pewnej kwoty z budżetu. I dostajemy. Uczuliśmy prezesa ogniska, by to właśnie ogniska zajęły się swoimi emerytami. Oni mają najlepsze rozeznanie, kto kiedy odszedł na emeryturę, kto jest w jakiej sytuacji. Czasem zamiast zapomogi ludzie wolą białą pościel, łańcuszek — kupujemy im to.

To nie jest okazjonalne, oświadczenie. Organizujemy uroczyste jubileusze od siedemdziesiątki wstępną. Każdego odchodzącego na emeryturę żegnamy w naszym Klubie upominkami, wiankami kwiatów, listem gratulacyjnym i apelujemy o pozostanie z nami. Ci „młodzi” nie widzą się jeszcze w roli emeryta, a nam potrzebni są tacy, którzy mają siłę, by pomóc innym. Mamy bardzo operatywną przewodniczącą sekcji emerytów, Krystynę Lubecką. Mamy też u siebie koleżankę Stefanię Sokalską-Ostafin z 70-letnim stażem związkowym! Właśnie wróciła z wczasów w górach zorganizowanych dla kolegów emerytowanych. Kupiliśmy własny autokar. Możemy zawiązać, przywieźć ludzi. Udoświadczamy go też szkołom na wycieczki. Bez morzy. Zaczyna rządkować sport i turystyka. Wspaniale udało się świętokrzyski rajd „Dymarki '88”. Zawiedli jedynie goście. Ze spraw doradczych — ufundowaliśmy dwie książeczki mieszkaniowe z pełnym wkładem dla dzieci nauczycielki, które znalazły się w wyjątkowo dramatycznej sytuacji. To ze spraw społecznych.

Mamy kilka niezłych pracujących sekcji... Najlepsza to wychowania przed-



BEZ PATENTU

szkolnego, mimo że właśnie w przedziałach ogniska są dość słabe. Pewne nadzieje wiążemy też z sekcją szkolnictwa zawodowego, którą zajął się od niedawna inż. Marian Kotwica. Dobrze pracowała sekcja szkolnictwa ogólnokształcącego, przygotowywała opinie na temat programów, podręczników, ale z przykrością musimy stwierdzić, że pies z kulawą nogą nie wziął tych naszych opinii pod uwagę, więc po co tworzyć fikcje? Ludzie się zniechęcili. Nikt nie lubi być lekceważonym.

Andrzej Lyczak: — Chodzi o pewną uczciwość wobec samych siebie i swoich członków. W okręgu są wspaniałe działające sekcje, są w nich ludzie, którzy czują tę pracę, wiedzą, że w czymś interesie występują, że takie są potrzeby i oczekiwania środowiska. Są też sekcje martwe, bo trudno zebrać dobry aktyw. Nadal leży praca z młodym nauczycielem. Niby za wprowadzenie go do zawodu odpowiada tego, do czego każdy związek zawodowy jest powołany...
Andrzej Lyczak: — Właśnie. My tu będziemy robić akcje, imprezy, a przyjdzie nauczyciel ze swoim problemem i nikt mu nie pomoże, bo jesteśmy zajęci. Dla nas wizytówką mają być konkretne nauczycielskie załatwienie sprawy. Tymczasem przychodzi mnóstwo zaproszeń na różne oficjalne. Wszędzie trzeba być... widzianym i coś powiedzieć, żeby być słyszany. Tych gremiów politycznych, społecznych jest bez liku. A przecież członek Związku nie powinien po sto razy stukać do swojego prezesa. To nam robi wśród ludzi złą atmosferę. Czyjaś zlekceważona, zapomniana, nie załatwiona sprawa i opinia o nas jest gotowa, żebyśmy nie wiem ile imprez zorganizowali. Ciężki okres, jaki oświata przeżywa razem z całym społeczeństwem, powoduje, że postulaty wywołują z codziennego życia, że często przystają nam to, czym chcielibyśmy się jako Związek zajmować. Ciągłe słyszymy, że pierwszym naszym obowiązkiem jest obrona warunków pracy i płacy, nietykalności Karty Nauczyciela.

Józef Mroziński: — A propos właśnie tej obrony interesów pracowniczych. Znowu daliśmy się wymanewrować. W niczym już naszej władzy zawierzyć nie można. Uzgodniono, że administracja i obsługa szkół otrzymała w tym roku średnio na etat 14 900 zł podwyżki. Takie informacje poszły w teren. Takie były zapewnienia urzędników ministerialnych. Tymczasem zupełnie co innego zostało zrealizowane. Zamiast tamtej kwoty nagle pojawiło się 13 500 zł. Różnica blisko o półtora tysiąca. Jesteśmy bombardowani telefonami, dlaczego się nawzajem oszukujemy. Ludzie będą odchodzić. Są oburzeni. W Szkole Podstawowej nr 21 w Kielcach nie ma ani

Wąskie uliczki Kielce od placu Partyzantów wspinają się ku wzgórzom zamkowemu. Z kolegami ze Związku spotkaliśmy się w starej kamieniczce, siedzibie ich Okręgu, przy ulicy Sienkiewicza wiodącej ku kolei.
Fot. Archiwum

jednej sprzątaczkii. W naszej lokalnej gazecie ukazał się niedawno anons, że poszukują sprzątaczek i oferują pensje w wysokości 40 tys. zł. A tu taki pasztecik. Wszystko było podpisane, załatwione, a teraz jest to, co jest. Ludzie mówią: po co mi taki Związek który nie umie dopilnować naszych interesów. I mają w gruncie rzeczy rację. Związek tu wypadł jak pierwsza natwina. Czegoś nie dopilnowano. Zresztą to nie jedna taka sprawa.

Stefan Grudziński: — Mam inny świetny przykład. Oto ukazało się właśnie w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zatrudnionych w miastach do 5 tys. mieszkańców zarządzenie nr 28 ministra edukacji narodowej z 30 czerwca 1988 r. z ważnością — uwaga (!) od 1 stycznia br. Artykuł 5 tego zarządzenia mówi, że dodatek mieszkaniowy może być wypłacony pierwszego dnia tego miesiąca, w którym nauczyciel złożył wniosek o jego przyznanie. Pytam, skąd nauczyciele mieli wiedzieć, że od 1 stycznia mogli składać podania? Czy zostaną im wypłacone zaległe dodatki? Wątpię. W jednym zarządzeniu ministerialnym są dwa sprzeczne zapisy. A podpisało go dwóch ministrów: edukacji narodowej i pracy i polityki społecznej. Sądy Pracy, do których wpłyną zażalenia, powinny wziąć pod uwagę datę zarządzenia i od kiedy ono obowiązuje.

Maciej Ślusarczyk: — To jest szerszy problem stosowania prawa. U nas za uchwałą Rady Ministrów leci instrukcja, która często wypacza sens uchwały. Przykładem sprawa „widelkowa”. Ostatnia uchwała RM o zmianie uposażeń nauczycielskich wprowadza dla tych z trzydziestoletnim stażem wynagrodzenie widelkowe. W porządku. Widelki miały być czynnikami motywacyjnymi. Władze są więc chyba same zainteresowane tym, by od razu nie dać wszystkim maksymalnej stawki. Nie, to za mało. Trzeba było wydać instrukcję. Nie ma się tej odrobiny zaufania ani do kuratorów, ani do inspektorów. Jeżeli mamy przejść na system motywacyjny, to dajmy wreszcie tym ludziom trochę swobody.

Andrzej Lyczak: — I tak ze wszystkim. a wydane przez urzędnika ministerstwa zalecenie dla urzędnika kuratorium jest prawem. I te właśnie „prawa” nas niszcza.

Józef Mroziński: — Jest to stopniowe zmienianie sensu uchwał. Bo jeśli kuratorowi z jakimiś względów będzie to potrzebne, doda do tej ministerialnej instrukcji swoją, inspektor zrobi to samo, a dyrektor i nauczyciele będą już realizowali zgoda co innego, niż było zapisane w uchwale. Zarządzenia ministerialne nie mogą zmieniać sensu uchwał, a tak się dzieje.

Stefan Grudziński: — Z pretensjami ludzkie przychodzą do przedstawicieli Związku, bo mają go pod ręką. Ale co my tak naprawdę możemy zrobić? Różnimy się od innych zakładowych organizacji związkowych działaniem w rozproszeniu. Kilku dni trzeba, by się porozumieć, coś obgadywać, uzgodnić. Mówiliśmy o skuteczności. Jak w tych warunkach, przy tym poziomie łączności i poligrafii działać skutecznie? Chyba że zgola innymi metodami...

Andrzej Lyczak: — Tylko że wtedy nie liczą się ani środki, ani nakłady. Bo wykrzyczę to my też potrafimy, tylko czy trzeba doprowadzać aż do takich sytuacji, że nic innego nie pozostaje? Teraz jest modny okragły stół. Szczerze mówiąc my w oświacie cały czas pracujemy przy tym meblu. W kółko coś uzgadniamy, ale oczekujemy od drugiej strony poważnego traktowania. Nie tego, co zrobiono wprowadzając w pole pracowników administracji i obsługi. W jakim to nas stawia świetle wobec naszych członków, już mówiliśmy. Staramy się wysłuchiwać racji, unikając stawiania władz w sytuacjach przymusowych „pod murem”, ale nie zawsze się to opłaca.

Józef Mroziński: — Nagle może się okazać, że byliśmy zbyt ugodowi, że jednak trzeba było skorzystać ze związkowych uprawnień.

Andrzej Lyczak: — Bo skorzysta z nich kto inny. Pytała pani o nasz stosunek do pluralizmu związkowego. Prawdę mówiąc nie wyobrażam sobie w szkole dwóch organizacji związkowych: jedni chcą ponadwymiarówki i drudzy to samo, a dzieci czekają na wynik kłótni. Ważniejsze jest inne pytanie — czy nasz sposób kierowania organizacją jest właściwy?.. My nie mamy monopolu na związkową mądrość tylko dlatego, że akurat teraz pełniimy w nim jakieś tam funkcje. Do nas każdy może przyjść i działać. Jeśli tylko chce. Jestem za pluralizmem, ale myślowym, konkurencją w działaniu. A taką możliwość konkurencyjnego działania nasza organizacja stwarza. W oświacie potrzebny jest jeden dobry związek.

Józef Mroziński: — Chodzi raczej o skuteczne metody działania i demokratyczny wybór władz. Nie widzę powodu, by ktoś, kto chce, nie mógł u nas działać, ale jeśli chodzi tylko o zmianę nazwy — to swojej nie oddamy. Patrząc w przyszłość, nie możemy nie pamiętać o tych, którzy przez ponad osiemdziesiąt lat tworzyli ten nasz Związek.

Zapisała HALINA DRACHAL



MIEDZY PRAWEM I ŻYCIEM

BADANIA OKRESOWE

PROTEST PRZECIWKO WR

Nauczyciel musi być człowiekiem zdrowym i aby udowodnić, że tak jest, powinien uzyskać pozytywną diagnozę lekarską, ale najpierw powinien poddać się badaniom okresowym.

W tysiącach szkół, w gablotach wiszą o tej porze ostrzeżenia dyrektora o niedopuszczeniu do pracy nauczycieli, którzy nie będą mieli stosownego wpisu w książeczce zdrowia. Za terminowe przeprowadzenie badań odpowiedzialny jest dyrektor i stara się sprawę dopilnować. Każdy z nauczycieli musi się więc udać na badania lekarskie tzw. ogólne i stomatologiczne, które na ogół nie budzą protestów. Sprawa zaczyna już być dyskusyjna przy badaniach radiologicznych klatki piersiowej i innych badaniach specjalistycznych, takich jak WR.

Badania okresowe przeprowadza się raz w roku, czyli raz w roku nauczyciel dostaje dawkę Rtg. Składa tę ofiarę na rzecz profilaktyki. Wszak wciąż chodzi o dzieci (można by rzec: mniejsza o nauczyciela). Żywy protest budzi jednak pobieranie co roku krwi na WR. Bynajmniej nie chodzi o ból i utratę krwi, ale o warunki, w jakich są przeprowadzane te badania, i w końcu, jak piszą nasi Czytelnicy, o ich własne życie!

W zarządzeniu ministra zdrowia i opieki społecznej mówi się o tym, że lekarz przeprowadzający badania — mając na względzie stan zdrowia nauczyciela, miejsce i rodzaj wykonywanej pracy — może ustalić krótsze odstępy przeprowadzania badań. I jak okazuje się w praktyce, niektórzy lekarze „dbając właśnie o zdrowie, nauczycieli” zalecają im badania WR... co pół roku! Tak jakby nauczyciele, mając kontakt z dziećmi i młodzieżą szkolną, byli szczególnie narażeni na chorobę weneryczną!

Nauczyciele protestują! Otrzymujemy wiele listów i telefonów: pomóżcie! Pan dr Jerzy Rawa-Grabowiecki z Wodzisławia pisze:

„Zwracam się do Redakcji jako organu ZNP (którego członkiem jest od lat wielu) o podjęcie wreszcie szybkich i

zdecydowanych działań zmierzających do zniesienia nonsensownego — zdaniem wszystkich — obowiązku oddawania przez nauczycieli co 6 miesięcy (!) krwi na badania WR. Zarządzenie takie — oprócz swego bezsensu — jest niezmiennie szkodliwe i stanowi zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia pracowników. Prasa alarmuje coraz częściej o gwałtownym wzroście liczby zachorowań, m. in. na zakaźne wirusowe zapalenie wątroby, nierzadko kończące się śmiercią. Choroba ta wszczepiona jest do organizmu przez strzykawki używane do zastrzyków i właśnie pobierania do badań krwi. Wiadomo jest, że brak jest u nas igieł jednorazowego użytku — coraz trudniej o nie, sam zainteresowany nie może kupić ani jednej w aptece. Po co zatem bezmyślnie narażać nauczycieli na chorobę? Moja żona parę lat temu zarażona w tenże sposób żółtaczką zakaźną spędziła kilka miesięcy w szpitalu w Busku i utraciła zdrowie na całe życie. Pracując w miejscowym liceum nie chciałbym podzielić jej losu. Chyba jedna ofiara w rodzinie wystarczy? Jest okres, kiedy wielu nauczycieli musi uaktualniać swoje książeczki zdrowia. Odmawiają pobierania krwi bez igieł jednorazowego użytku. Każdy chce żyć. Czy wobec znanych trudności i faktu, że nawet gotowanie zwykłych strzykawek nie zabije wirusów, jest sens utrzymywać zarządzenie o pobieraniu krwi, tak ryzykownie, co kilka miesięcy? Jest to absurd merytoryczny (dla por. od nauczycieli akademickich uaktualnianie książeczek wymagane jest co dwa lata...) i jedno z tych tysięcy bezmyślnych poczynań, od których roi się wokół nas”.

Wojewódzkie przychodnie specjalistyczne dokonują przynajmniej raz w roku oceny zdrowia nauczycieli. Mają więc doskonałe rozeznanie, na jakie choroby nauczyciele zapadają najczęściej. Nie przypuszczamy, aby to były choroby weneryczne. Skąd więc ta nadopiekuńczość niektórych lekarzy?

PYTANIE TO KIERUJEMY DO MINISTRA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

RYCZAŁT

I ZASIŁEK OSIEDLENIOWY

PRZENIESIENIE

Mimo iż ruch służbowy już się zakończył, w praktyce wciąż on trwa. Nauczyciele, w poszukiwaniu lepszych warunków, a przede wszystkim mieszkań, przemieszczają się z jednego krańca Polski na drugi. W tysiącach szkół wolne miejsca czekają na chętnych i exodus nauczycielski na razie się nie kończy. O tej porze jak zwykle otrzymujemy wiele pytań o zwrot kosztów przeprowadzki. Najczęściej nasi Czytelnicy pytają, dlaczego jedni otrzymują ryczałt i zasiłek osiedleniowy, a drudzy tylko ryczałt. Wyjaśniamy więc:

Zasiłek osiedleniowy przysługuje tylko nauczycielom, mianowanym, przeniesionym z urzędu do innej miejscowości. Przyznawany jest w wysokości dwumiesięcznego, ostatnio pobieranego wynagrodzenia zasadniczego. Niezależnie od zasiłku nauczyciele ci otrzymują także ryczałt z tytułu przesiedlenia, przysługujący wszystkim nauczycielom.

Ryczałt przysługuje nauczycielowi samotnemu w wysokości 50 proc., a przesiedlającemu się wraz z rodziną w wysokości 100 proc. jednomiesięcznego wynagrodzenia przysługującego za miesiąc, w którym nastąpiło przesiedlenie, obliczonego jak wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy.

W razie przeniesienia obojga małżonków będących nauczycielami przysługuje im tylko jeden ryczałt z tytułu przeniesienia, w wysokości 100 proc. miesięcznego wynagrodzenia małżonka pobierającego wyższy wynagrodzenie.

Oprócz ryczałtu i zasiłku przesiedleniowego nauczyciele mają prawo do zwrotu kosztów przejazdu nauczyciela i członka jego rodziny, diety i zwrotu kosztów przewozu urządzeń domowych.

Za członka rodziny nauczyciela uważa się małżonka, dzieci oraz osoby prowadzące z nim wspólne gospodarstwo domowe.

Zwrot kosztów przejazdu nauczyciela i członków jego rodziny dokonuje się według zasad określonych w przepisach dotyczących diet i innych należności za czas podróży służbowych na terenie kraju.

Diety przysługują nauczycielowi i członkom jego rodziny za czas przejazdu i za pierwszą dobę pobytu w nowym miejscu zamieszkania. Wysokość diet dla członków rodziny wynosi 75 proc. diety przysługującej nauczycielowi.

Zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego obejmuje koszty: opakowania, prac załadunkowych i wyładunkowych, transportu (w razie przewozu koleją również koszty przewozu na stację). Koszty te zwraca się na podstawie przedstawionych rachunków. Zwrot kosztów przewozu dokonuje się według kosztów najtańszego dostępnego publicznego środka transportu, przystosowanego do przewozu urządzeń domowych. W przypadkach wyjątkowych dokonuje się zwrotu kosztów przewozu innym niż określonym wyżej środkiem transportu, jeżeli z przyczyn niezależnych od pracownika przewóz nie mógł być dokonany publicznym środkiem transportu.

PRACA DLA WSPÓŁMAŁŻONKA BĘDĄCEGO NAUCZYCIELEM

Najczęściej tak bywa, że pracodawca, chcąc zatrudnić jednego ze współmałżonków nauczycieli, obiecuje także zatrudnić bądź załatwić pracę drugiemu. Niestety, często już na miejscu okazuje się, że jest to niemożliwe. I co dalej — pytają nasi Czytelnicy — przecież dyrektor był zobowiązany.

Do zapewnienia pracy w nowym miejscu dla współmałżonka jest zobowiązany pracodawca tylko w jednym przypadku, a mianowicie wówczas, jeśli nauczyciel mianowany został przeniesiony z urzędu.

ODPOWIEDZI EXPRESSOWE

K.Ch. z Warszawy. — W razie wyjazdu za granicę prawo do emerytury lub renty ulega zawieszeniu tylko wówczas, gdy emeryt wyjeżdża na pobyt stały lub czasowy trwający dłużej niż 12 miesięcy.

B.G. z woj. wrocławskiego. — Nauczycielka, korzystająca z urlopu wychowawczego i podejmująca zatrudnienie w wymiarze do 1/2 etatu, zachowuje prawo do zasiłku wychowawczego.

A.S. z woj. koszalińskiego. — Podejmując pracę w listopadzie a więc dwa miesiące po przejściu na emeryturę, nie traci Pan prawa do trzynastki.

K.K. z woj. warszawskiego. — Jeżeli chorowała Pani w czasie wakacji, ma Pan prawo do urlopu uzupełniającego w ciągu roku szkolnego, w wymiarze do 8 tygodni (wliczając do tego okresu 2 tygodnie ferii zimowych, będących także urlopem wypoczynkowym dla nauczycieli).

J.S. woj. poznańskie. — Nagrodę jubileuszową otrzymują nauczyciele za wieloletnią pracę, także poza szkołą. Za 30 lat nagroda wynosi 150 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Wychowawcy z Białostockiego. — Do nauczycieli, zatrudnionych w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć, nie mają zastosowania przepisy art. 52, 54—62, 71, 72 oraz 86—91 Karty.

Janina K. — woj. szczecińskie. — Pomimo przerwy w zatrudnieniu ma Pani prawo do trzynastki. W przypadku zatrudnienia nauczyciela w następnym roku szkolnym na podstawie kolejnej umowy na czas określony, okres zatrudnienia w roku poprzedzającym zalicza się do okresu, od którego zależy wysokość nagrody. W tym przypadku przerwa w zatrudnieniu nie może być dłuższa niż okres ferii szkolnych.

Krystyna G. — woj. olsztyńskie. — Dodatek za trudne warunki pracy przysługuje w okresie faktycznego wykonywania

wania pracy, z którą dodatek ten jest związany, oraz w czasie: urlopu macierzyńskiego, urlopu wypoczynkowego, choroby trwającej nie dłużej niż 3 miesiące. Dodatek ten przysługuje także wówczas, jeśli pracownik nie wykonuje pracy z innych przyczyn niż wymienione wcześniej, a za które przysługuje mu wynagrodzenie jak za urlop wypoczynkowy. W pozostałych przypadkach prawo do dodatku wygasa z ostatnim dniem miesiąca, w którym nastąpiło zaprzestanie wykonywania pracy, z którą dodatek ten jest związany.

Andrzej S. — Nagrodę może przyznać pracodawca, ale nie jest do tego zobowiązany. Zgodnie z par. 12 ust. 2 uchwały nr 263 Rady Ministrów z 23 grudnia 1982 roku (z późniejszymi zmianami), zakład pracy może przyznać nagrodę pracownikowi skierowanemu na studia, ale nie jest do tego zobowiązany.

Nauczycielka z Warszawy. — Prowadzenie biblioteki może być powierzone nauczycielowi dydaktykowi i opłacane jest według tych samych zasad, jak za godziny ponadwymiarowe. Jako podstawę ustalenia stawki wynagrodzenia za te godziny ponadwymiarowe przyjmuje się wymiar zajęć obowiązujący nauczyciela bibliotekarza szkolnego.

Jolanta B. — woj. tarnowskie. — Jeżeli nie wyrazi Pani zgody na pracę w innej szkole na innym stanowisku niż zajmowane w placówce macierzystej — aby uzupełnić etat, otrzyma Pani wynagrodzenie tylko za 3/4 etatu.

Małgorzata S. z Chorzowa. — Nauczycielka nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego z dniem rozpoczęcia ferii przypadających po zakończeniu urlopu wychowawczego.

Monika K. — woj. ciechanowskie. — Zwolnienie od pracy przysługuje nauczycielowi w przypadku przeprowadzenia badań okresowych i zachowuje on wówczas prawo do wynagrodzenia. Natomiast za czas nieobecności w pracy spowodowanej przeprowadzeniem innych badań lekarskich — wynagrodzenie nie przysługuje. W wyjątkowych przypadkach — jeżeli nauczyciel uzasadni, że przeprowadzenie badań w określonym czasie było nieuniknione — dyrektor może udzielić mu płatnego zwolnienia.

AUTOBUSEM, PIESZO, ROWEREM

ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU

Nauczyciele pracujący na tzw. prowincji właściwie całe życie dojeżdżają. Różnymi środkami lokomocji, rzadziej dochodzą do innej wsi, ale i to się zdarza. Wciąż otrzymujemy pytania, w jaki sposób należy im rekompensować poniesione koszty dojazdu do pracy. Odpowiedzmy więc najpierw na pytanie — komu przysługuje zwrot kosztów?

Zwrot faktycznych kosztów dojazdu do pracy i z pracy do domu najtańszym środkiem lokomocji przysługuje nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wsi lub miasta liczącego do 5 tys. mieszkańców, któremu z braku mieszkań w miejscowości, gdzie znajduje się siedziba szkoły, zapewniono bezpłatne mieszkanie w innej miejscowości. Przez faktyczny koszt dojazdu należy rozumieć koszt miesięcznego pracowniczego biletu kolejowego II klasy pociągu oso-

bowego lub koszt okresowego pracowniczego biletu PKS.

Jeżeli jednak trasa codziennego dojazdu nauczyciela do pracy i z pracy do domu obsługiwana jest przez innego przewoźnika, np. krajową spółdzielnię komunikacyjną lub komunikację miejską, lub gdy dojazd do pracy tymi środkami komunikacji jest dla nauczyciela dogodniejszy ze względu na lepszą synchronizację rozkładów jazdy z godzinami jego pracy — wówczas dopuszczalne jest pokrywanie kosztów dojazdu transportem obsługiwanym przez tego przewoźnika, pod warunkiem jednak, że ceny biletów na przejazd jego środkami komunikacji nie będą wyższe od cen miesięcznych pracowniczych biletów kolejowych II klasy pociągu osobowego lub cen okresowych biletów PKS.

Nauczycielowi, o którym mowa na wstępie, dojeżdżającemu do pracy własnym środkiem lokomocji (samochodem, motocyklem, rowerem) lub dochodzącemu pieszo, przysługuje zwrot kosztów użycia pojazdu prywatnego lub kosztów dochodzenia — w postaci wypłacania mu miesięcznego ryczałtu w wysokości ceny okresowego biletu autobusowego na trasie takiej długości, jaką przejeżdża lub przechodzi pieszo najkrótszą drogą z miejsca zamieszkania do siedziby szkoły.

Ryczałt z tytułu dojeżdżania do pracy własnym środkiem lokomocji lub dochodzenia przysługuje tylko nauczycielom mieszkającym w innej miejscowości niż ta, w której znajduje się siedziba szkoły, i gdy najkrótsza droga z miejsca zamieszkania do siedziby szkoły wynosi nie mniej niż 4 kilometry w jedną stronę.

W przypadku dojazdu do pracy w szkole na terenie tej samej miejscowości ryczałt nie przysługuje, chociażby odległość między domem nauczyciela a szkołą przekraczała 4 km w jedną stronę.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI

Mija dziesiąta rocznica śmierci mgr Marii Woyczyńskiej, nauczyciela, psychologa, człowieka nieprzeciętnego, oddanego bez reszty sprawom dzieci i młodzieży.

Urodziła się 19 listopada 1923 r. w Warszawie, w rodzinie nauczycielskiej. Studia wyższe, rozpoczęte w czasie okupacji na tajnych kompletach w Uniwersytecie Warszawskim, ukończyła w Uniwersytecie Łódzkim w 1950 r. W latach 1962-1966 była organizatorem i przez pewien czas kierownikiem Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej w Łodzi. W 1963 r. została kierownikiem, a później dyrektorem Okręgowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Łodzi. Funkcję tę pełniła do końca życia.

W swej pracy zawodowej M. Woyczyńska uzyskała szczególnie znaczące osiągnięcia w problematyce orientacji i poradnictwa zawodowego, zaproponowała udane i stosowane do dzisiaj formy organizacyjne. Z Jej inicjatywy zostały w Okręgowej Poradni opracowane opisy zawodów i stanowisk pracy, przykładowe plany pracy i konspekty lekcji w zakresie orientacji za-

wodowej dla szkół oraz pogadanki dla rodziców, nauczycieli i młodzieży. Dorobek publikacyjny zespołu M. Woyczyńskiej obejmuje kilkadziesiąt pozycji. Bez przesady można stwierdzić, że była tytanem pracy. Poza obowiązkami w miejscu pracy tłumaczyła na użytek poradni literaturę psychologiczną z j. niemieckiego, była czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, brała udział w pracach Rady do Spraw Wychowania, powołana do jej składu przez Premiera Rządu PRL, działała w Komisji do Walki z Narkomania, w Komisji do Spraw Naboru Młodzieży do Szkół Wojskowych i w innych komisjach. Brała czynny udział w konferencjach krajowych i zagranicznych, aktywnie działała w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Za wkład w organizację i rozwój poradnictwa wychowawczo-zawodowego mgr Maria Woyczyńska była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Tę wszechstronną i niesłuchanie owocną działalność mgr Marii Woyczyńskiej przerwała choroba, która wyrwała ją z naszych szeregów przedwcześnie, w pełni sił twórczych. Zmarła w Łodzi, w czerwcu 1978 roku.

HALINA SUCHAROWA
przewodnicząca
Sekcji Poradnictwa
Wychowawczo-Zawodowego
przy Zarządzie Okręgu ZNP w Łodzi

JAKIE PŁACE W RESORCIE EDUKACJI?

to temat
specjalnego wydania „Głosu Nauczycielskiego”.
Już wkrótce wyłącznie w kioskach!

OGŁOSZENIA DROBNE

HALSZKA ŻARY skrytka 12 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne.

372

Cyklinowanie, układanie parkietów, przekładki w szkołach i przedszkolach na terenie kraju, solidnie i terminowo wykonuje Specjalistyczna Firma „Soto”, Tychy, ul. Tejmajera 30, skrytka pocztowa 46. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatu.

373

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

w Drohiczynie n/BUGIEM

ZATRUDNI PILNIE

nauczyciela języka angielskiego.

Zapewniamy domek jednorodzinny z wygodami i ogrodem. Adres: 17-312 Drohiczyn, tel. 5.

K-367

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

66-010 Nowogród Bobrzański,
woj. zielonogórskie

ZATRUDNI

od 15 lutego 1989 r.

w Szkole Podstawowej w Niwiskach małżeństwo nauczycielskie o specjalności mgr filologii polskiej oraz mgr matematyki lub kultury fizycznej. Zapewniamy mieszkanie z wygodami.

K-366

WYSYŁKOWA SPRZEDAŻ PLANSZ DYDAKTYCZNYCH DLA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

w pełnym zakresie przedmiotów, przezroczyste, instrukcje bhp i p.poż.

Proponujemy m. in. do natychmiastowej wysyłki następujące plansze:

- Alfabet dla kl. 0 — 28 plansz,
- Alfabet dla kl. 1 — 47 plansz,
- Monografia liczb — 10 plansz,
- Język rosyjski — 35 plansz,
- Matematyka, kl. I-III — 27 plansz,
- Ułamki — 11 plansz,
- Dyplomy ukończenia przedszkola

Plansze wykonane są na białej folii światłochronnej (nie żółkną), oblistwowane góra i dołem. Na żądanie wysyłamy katalog.

Wytwórnia Pomocy Szkolnych, 57-550 Stronie Śląskie, skrytka pocztowa 30, tel. 246, telex 0745287 SRZ, pl.

K-349

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

w Ślaskowie,
woj. katowickie

ZATRUDNI

małżeństwa nauczycielskie z wyższym wykształceniem o specjalnościach:

- język polski,
- historia,
- praca technika,
- bibliotekarstwo,
- wychowanie przedszkolne,
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza.

Praca w Szkole Podstawowej i przedszkolu. Zapewniamy się komfortowe mieszkania rodzinne 2- i 3-pokojowe.

K-370

INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA

11-210 Sępól

ZATRUDNI OD ZARAZ

nauczycieli:

- matematyki,
- muzyki.

Zapewniamy się mieszkanie rodzinne w domkach jednorodzinnych z wygodami. Preferowane małżeństwa nauczycielskie.

Bliższych informacji udziela Inspektor Oświaty i Wychowania w Sępólnie, ul. Wojska Polskiego 8, tel. 156.

K-369

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚNICZA „WIELOBRANŻOWA”

w Piotrkowie Trybunalskim,
ul. Wojska Polskiego 60, tel. 421-38

OFERUJE

ELEKTRONICZNE AUTOMATY DZWONKOWE

Przeznaczone do załączania dzwonków w szkole wg dowolnego rozkładu godzin.

Konstrukcja i obsługa automatu (na podstawie wieloletnich doświadczeń), dostosowana do warunków istniejących w szkole.

Aktualna cena 128 tys. zł.

K-368

Czytelnicy mają głos

NIE WYPŁACILI!

Rada Pedagogiczna Przedszkola PKP nr 1 i 2 informuje, że w placówkach podległych Śląskiej DOKP w Katowicach (jest ich ok. 10) nauczyciele także nie otrzymali pensji według nowej tabeli i nie otrzymają w tym miesiącu.

Podamy jeszcze, że „trzynastki” również nie otrzymujemy w terminie, lecz dopiero w kwietniu.

Nauczyciele z przedszkola PKP nr 1 Gliwice
(Następuje 9 podpisów)

INSPEKTORZY, DYREKTORZY, KURATORZY!

Skorzystajcie z pośrednictwa „Głosu”

● Oferując atrakcyjne propozycje pracy naszym Czytelnikom.

● Poinformujcie też o możliwości uzyskania poszukiwanych specjalistów z różnych dziedzin oświaty — tych wszystkich, którzy jeszcze nie wiedzą, że ogłoszenia w naszym piśmie pomogą im zdobyć fachowca.

● Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego (szczegóły w stopce redakcyjnej).

PRZEPRASZAMY

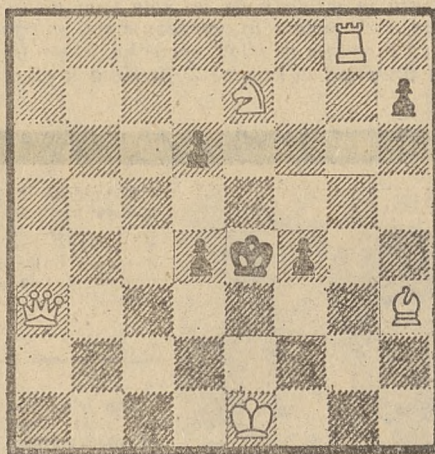
Wydrukowane w poprzednim numerze wypowiedzi studentów zostały zebrane na Uniwersytecie Warszawskim, która to informacja wypadła z tytułu. Za przeoczenie — przepraszamy!

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją Bogdana Kusińskiego

Przedstawiamy kolejną serię zadań w ramach III Mistrzostw Polski Nauczycieli w rozwiązywaniu zadań szachowych.

Zadanie nr 17 (4 pkt.)

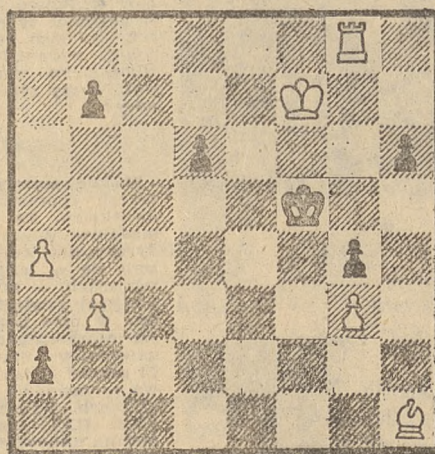


Mat w trzech posunięciach

Białe: Ke1, Ha3, Wg8, Se7, Gh3

Czarne: Ke4, d4, d6, f4, h7

Zadanie nr 18 (6 pkt.)



Białe zaczynają i wygrywają

Białe: Kf7, Wg8, Gh1, a4, b3, g3

Czarne: Kf5, a2, b7, d3, g4, h6

Rozwiązania zadań należy nadsyłać w terminie 15-dniowym pod adresem redakcji.

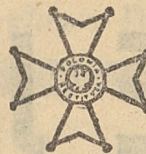
Rozwiązanie zadania nr 11

1. Kh3 (grozi 2. Wf3! Gf3: 3. Sb5 X)
1. Gd7
2. Sc2+ Bc2:
3. Wf3 X
1. Gb6
2. Sb5+ Gb5:
3. Gb4 X

Rozwiązanie zadania nr 12

1. Sd5 Wd5: 2. Ge4 Sb3! 3. Gd5:+ Ka6
4. d3W! z wygraną
1. Sb8
2. d3S+! Kc8
3. Gf5+ Sd7
4. Gd7:+ Kb8
5. Sc6+ z wygraną

TYGODNIK ZNP ODZNACZONY



KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
ORDERU
ODRODZENIA
POLSKI



ZŁOTA
ODZNAKA
ZNP



MEDALEM
KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ



KRZYŻEM
ZA ZASŁUGI
DLA ZHP

Redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Magdalena Grochowska, Lidia Jastrzębska (II sekr. red.) Maria Kalliska (sekr. red.) Teresa Konarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Krasniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techniczny) Bożena Niedziółka-Szaryńska Zbigniew Pawłowicz (redaktor naczelny) Marja Rybarczyk (z-ca redaktora naczelnego) Witold Salański, Wojciech Sierakowski (kier. działu nauki i szkolnictwa wyższego) Henryka Witalewska (kier. działu kultury i wychowania), Zdzisław Nowak (kier. działu graficznego), Jan Rocki Marek Suchecki (fotoreporter). Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska korekta — Małgorzata Gościńska, Małgorzata Pośnik.
Adres redakcji, ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa Telefony: centrala: 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-66-30.

WARUNKI PRENUMERATY:

Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę indywidualną zamieszkali na wsi i w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę indywidualną w miastach siedzib oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawco odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając blankietu wpłaty na rachunek bankowy miejscowego oddziału „Prasa-Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw ul. Towarowa 20, 00-958 Warszawa, konto PKO BP XV Oddział w Warszawie nr 1658 20/045-139 11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleciodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleciodawców instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

- do 10 listopada na I kwartał i półrocze roku następnego oraz na cały rok następny
- do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

Koszty prenumeraty krajowej na 1988 r.: kwartalnie — 650 zł, półrocznie — 1300 zł, rocznie — 2600 zł.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do ich skracania i opatrywania tytułami.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego 00-106 Warszawa ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wewn. 195 i 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 200 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 oraz zniżki; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 200 zł; kredytowe: komunikaty 400 zł, pracownicy poszukiwani — 400 zł, nekrologi — 350 zł, reklamy — 350 zł za 1 cm kw.

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: NBP: III O/M Warszawa 1036-5223

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa ul. Nowogrodzka 84/86.

Nr indeksu 35 923
PI ISSN 0017-1263
Zam. 2003. U-40.

GDZIE JESTEM U SIEBIE?

Tadeusz Drewnowski, autor wyboru dzienników Marii Dąbrowskiej, sądzi, że autentyczna jej osobowość była bogatsza od pisarskiej. Za to bardziej niespokojna i „mniej ułożona”. Odnosi się to także do gustów i upodobań literackich. Dziennik autorki „Nocy i dni” obejmuje przecież całe półwiecze jej lektur. Polskich i obcych, współczesnych i tych z klasyki. Staje się, niezależnie od wielu innych tematów, dziennikiem krytyki literackiej.

Jak się więc czyta te nad wyraz szczere, intymne sądy twórcy o twórcach? Przede wszystkim dla nauki, dla pogłębienia własnych refleksji. Także jednak w intencji mniej szlachetnej. Cóż za radość, żeby nie powiedzieć uciechę, czerpać można z tych wypowiedzi, zawsze wyrazistych, często zaskakujących swoją treścią, do tego barwnych językowo. Sama Dąbrowska, przepisując na maszynie swoje dzienniki z dawnych lat, dziwiła się nieraz pochopności niektórych uwag, ale że je pozostawiała nie zmienione, możemy się nimi raczyć.

I tak na przykład jedną z wysoko cenionych powieści międzywojennych, „Cudziemnie” Kuncewiczowej, odsądza Dąbrowska od wszelkich wartości. To melodramat, powiada, w którym wszystkie postacie są antypatyczne i „nie budzą ani współczucia, ani zadowolenia artystycznego”.

Zdarzają się jej oceny jeszcze surowsze. W latach trzydziestych wyrażała się w swoich dziennikach wprost obelżywie o Fredrze. „Pana Geldhąba” i jego autora uznawała za „nędzę artystyczną i moralną”. Dzieło podobne do tej komedii mógłby napisać co najwyżej... premier, generał Sławoj-Składkowski. „To jego poziom”. Przymiotnikiem „nędza” określa też Molierę. Dopiero w zapisie z 16 listopada 1949 roku, po premierze „Meza i żony” w Kameralnym koryguje swój sąd: „Nie znosiłam ani Moliera, ani Fredry. Dopiero teraz dorosłam do zachwycenia się nimi...” Polscyżona Fredry, jego realizm uprość upajała mnie”. Autorka tych słów miała już lat sześćdziesiąt. Widocznie dotkliwie

przeoczenia artystyczne możliwe są nawet w niepowszednim życiu.

Dąbrowska nie lubiła „W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta. Wyjątkową tę powieść „pilowała” przez kilka lat. Orzekła, że Proust to nuda, duchota, snobizm i „ogłędanie przez mikroskop mocno już podmiarującego świata”. Nie znosi też „Sagi rodu Forsythe’ów” Galsworthy’ego ani książki Martin du Gard’a o rodzinie Thibaultów. Fascynuje pisarkę Mann, bez reszty Conrad, oczywiście także wielu innych wielkich.

Do interesujących wniosków może doprowadzić porównanie uwag Dąbrowskiej o „Ogniem i mieczem” oraz o wydany po drugiej wojnie zbiorze opowiadań Iwaszkiewicza „Nowa miłość”. Więc Sienkiewicz nie pisze ku pokrzepieniu serc! Co najwyżej — ku ich ostrzeżeniu (uwagi z 27 listopada 1938). Wybrał sobie zresztą czasów zupełnie „beznadziejne” i sam zdaje sobie z tego sprawę. Artysta jego jest jednak genialny, a i rozumowi politycznemu też wiele zarzucić nie można. Sienkiewicz „sprawiedliwie obdzielił urokami i zbrodniami obie strony — polską i ukraińską”.

A Iwaszkiewicz? „Doskonały pisarz, choć po jego czytaniu zostaje zawsze dziwny i przykry posmak” — wywodzi Dąbrowska w zapisie z 20 listopada 1946, formułując od razu swoje wymagania wobec literatury: „Z wielkiego dzieła sztuki musi wynikać jakieś wzmocnienie i polepszenie wewnętrzne”.

Więc może jednak „pokrzepienie serc”, którego przed ośmiu laty nie dostrzegła w powieści Sienkiewicza? Dodatni wpływ moralny, sądzi pisarka, powinno wywierać dzieło literackie także wtedy, gdy jest tragiczne. Tymczasem po przeczytaniu jakiegos utworu Iwaszkiewicza „jest się zawsze gorszym i skłonnyms raczej do rozkładu psychicznego”. Malo nie powiedziane!

Dąbrowska jest zatem bliska ocenie literatury ze względu na jej rolę wychowawczą. „Dziś zwłaszcza potrzebuje się, po prostu i banalnie mówiąc, pociechy, która jest na przykład w książce Zofii Kossak „Z ot-

chlani”. Po przeczytaniu tej książki, tak w realiach strasznej, czuje się, że nawet koszar obozów hitlerowskich może nie zachwiać pionem wewnętrznym człowieka”.

Oczywistym nieporozumieniem jest wobec tego opinia Dąbrowskiej o „Medalionach”. Chodzi wprawdzie tylko o jakiś ich fragment, który Nalkowska odczytała publicznie w 1946 roku, ale słowa padają zaskakujące. Ma to być „makabra z czasów okupacji, podana z lodowatą elegancją pustki wewnętrznej”. Makabra, która nudzi i razi. Trudno o ocenę bardziej niesprawiedliwą dzieła oniemiałego z okupacyjnej grozy. Millkacęgo na samą myśl o tym, jaki los „ludzie ludzom” umieli przegotować.

Nie bez cichej satysfakcji przeczytałem za to krótką wzmiankę pisarki o powieści „Poniół i diament”. W lipcu 1948 Jerzy Andrzejewski, otrzymał za nią nagrodę tygodnika „Odrodzenie” i Dąbrowska poszła na tę, jak pisze, monstrualnie nudną uroczystość wyróżnienia pisarza. Więcej napisała o podanym winie i kawie niż o nagrodzonej powieści. Nazwała ją zwięźle „paszkwilem na młodzież polską, na Polskę w ogóle”.

Może to przesada. Jednak opinia o tej po części udanej, a po części całkowicie chybotanej powieści wybitnego autora powinna być korygowana, także i na lekcjach języka polskiego.

Wracamy jednak do zapamiętania samej Marii Dąbrowskiej. Otóż pisarka, zaliczana przez część krytyki do kontynuatorów Orzeszkowej i Prusa (czemu się zresztą z oburzeniem przeciwstawiała), deklaruje w dziennikach swoje szczere uznanie dla wielu nowych dróg i ścieżek naszej literatury. Pochwala na przykład trudną, awangardową poezję Juliana Przybosa, a gdy chodzi o młode pokolenie, broni Marka Hłaskę.

Kiedy w roku 1958 paryska „Kultura” przyznała nagrodę temu pisarzowi, Dąbrowska ubolewa, że tak wyjątkowego twórcę odebrał nam Zachód. „Czy przyszło to do głowy Gomulce?” Czy wiedział

on, że za wszelką cenę należało Hłaskę ocalić dla Polski? (...) Być tak dobrym pisarzem w 25 roku życia to rzecz niezmiernie rzadka”.

Pisarka czyta też chętnie „Rodzinna Europa” Czesława Miłosza, nazywając ją dziśszym „Panem Tadeuszem” i „arcyksiążką” tego pisarza.

O własnej twórczości rozmyśla autorka dzienników często i dramatycznie. Jej zapiski pełne są troski i niepokoju nawet o wartość „Nocy i dni”. Jeszcze w czasie ich tworzenia. A potem pełne żalu do krytyki, która jej zdaniem nie umiała dostrzec w powieści tego, co najważniejsze. Racji nie mieli i ci, co chwili. Nigdy zresztą Dąbrowska nie była zadowolona z głosów krytyki. Nie znajduje z nią wspólnych zakresów myśli.

Na marginesie tej sprawy niechże mi wolno będzie przypomnieć, że ukazanie się „Nocy i dni” było wspaniałym sukcesem pisarki. Książka spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem przez czytelników. Oczywiście jako uczeń czytałem wtedy niewiele recenzji. A były różne.

Dąbrowska nie może na przykład darować profesorowi Julianowi Krzyżanowskiemu, że... obraził Barbarę Niechcicową. Przemawiając podczas uroczystości wręczenia Marii Dąbrowskiej dyplomu doktora honoris causa UW (w 1957 roku), miał się wyrazić o bohaterce wielkiej powieści jako o „niesympatycznej jędzy”. Jeśli tak było, to Mistrz popełnił nie tylko gafę, ale dobił także głębokiej niefrasobliwości. Barbara jest przecież jedną z najciekawszych kobiet w naszej literaturze.

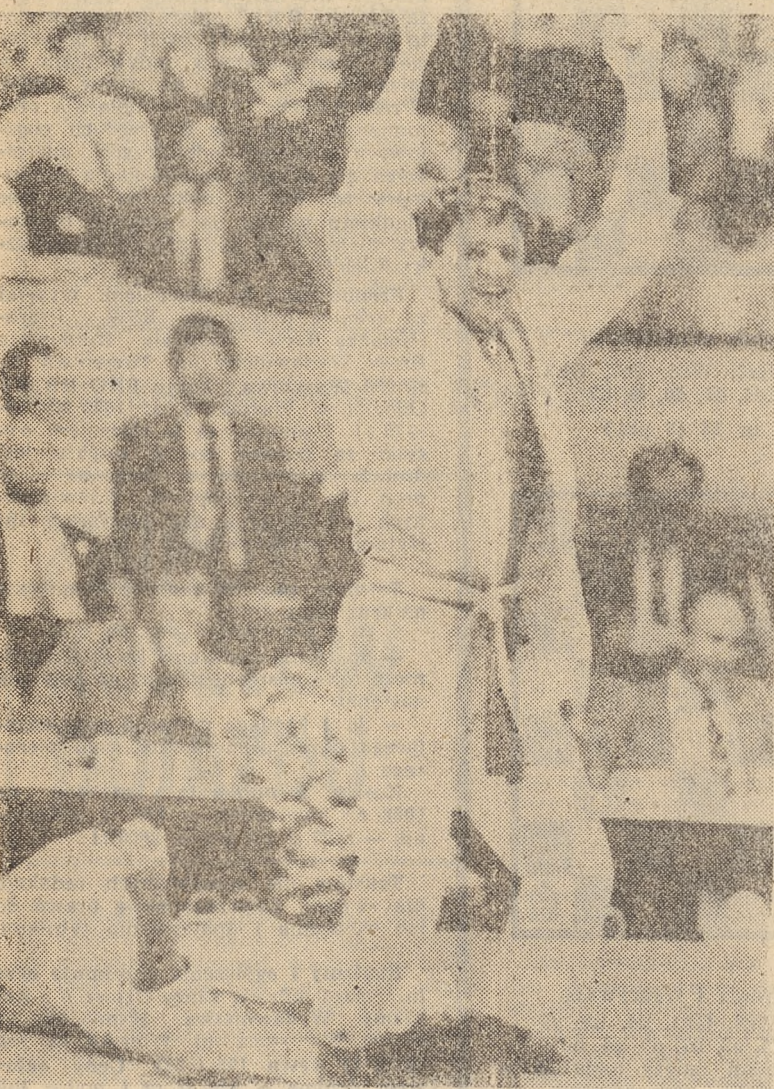
„Mnie się wydawało — pisała Dąbrowska w grudniu 1958 roku — że wynalazłam dwie rzeczy: specjalne używanie potocznego języka i żywość postaci sympatycznych — ludzi dobrych”.

O doniosłości tego „wynalazku” nikogo nie trzeba przekonywać.

Maria Dąbrowska odchodzi w przekonaniu, że najważniejsze słowa, jeszcze nie wypowiedziane, zabiera ze sobą. Nie powstała jej, jak tego pragnęła, nowa powieść na miarę Manna czy Conrada. Pośmiertnie wydany „Pamiętnik człowieka myślącego” nie był dziełem skończonym, choć moim zdaniem bardzo cennym, skrzywdzonym przez sądy krytyków.

„Nie wiem, gdzie jestem u siebie — pisała 2 października 1958 roku. — Gdzie jestem bardziej sobą, gdzie smutna, gdzie szczęśliwa? Jak to się dzieje, że mimo tylu rozpaczy właściwie czuję się szczęśliwa?”

To już koniec nadchodzi, a mnie się ciągle zdaje, że znowu żyć zaczynam, że jeszcze tyle przede mną”.



przed META

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

DRUGI TYDZIEŃ

Waldemar Legień jest szczęśliwy, zdobył pierwszy w historii polskiego judo, złoty medal olimpijski! Był wywalczycie złotą, zwyciężył w decydującym pojedynku (w wadze 73 kg) mistrza z Los Angeles, Franka Wiebecke (RFN).

Fot. CAF

Tak więc mamy za sobą olimpijskie zmagania. Dzięki telewizji mogliśmy je obserwować — w przeciwnieństwie do pierwszego tygodnia — na bieżąco, być za pan brat z najwykiszymi sportowcami świata. I nie to, że zarywalismy noce, wypijalismy nadmierne ilości kawy czy herbaty. Warto było! Sport w bezpośrednich relacjach wyglądał zupełnie inaczej niż w misawkach podawanych z kilkunastogodzinnym opóźnieniem. Był autentyczny, wciągał w wydarzenia, wywoływał prawdziwe emocje... Wiele w imieniu własnym i milionów kibiców w Polsce — w tym nauczycieli — składam tv podziękowania za ten drugi tydzień bezpośrednich relacji z Seulu, wspaniały maraton sportu w olimpijskim wydaniu. Naprawdę cieszy się! Co my teraz będziemy robić w nocy?

★

Medale zostały rozdane. Najwięcej zebrali reprezentanci Związku Radzieckiego. To były ich prawdziwe medalowe żniwa. W każdej dosłownie dyscyplinie zawodnicy ZSRR plasowali się — jeśli nie na pierwszych miejscach — to w czołówce. Tylko nieliczni zawiedli... Na drugim miejscu w medalowej punktacji znaleźli się reprezentanci NRD... Na trzecim zawodnicy Stanów Zjednoczonych. Ci ostatni — jak to zwykle u nich bywa — zawiedli w decydujących momentach. Nawet czarnoskórzy koszykarze USA, których widziano niemal na najwyższym podium, nie sprościli w decydującej rozgrywce reprezentacji Kraju Rad, która wcześniej przegrała z Jugosławią. Koszykarze radzieccy potrafili się jednak mobilizować, wyłagać wnioski z wcześniejszych przegranych meczów. W finale na raz drugi staneli naprzeciw Jugosłowiom i wygrali bez żadnych problemów. To się nazywa hart ducha i wiara w zwycięstwo!

Ale choć reprezentantom USA nie wiodło się najlepiej, to jednak mieli oni w swoim składzie wielkie znaki. Gdy one startowały — wstrzymywaliśmy oddechy. Wśród tych znakomitości brzyliwała bez wątpienia piękna lekkoatletka — Florence Griffith Joyner — fenomenalna sprinterka, której sztuka biegania jest niepowtarzalna, jedyny w swoim rodzaju. Florence jest przy tym osobą o wrecz walekiej posturze i przy biegaczkach na przykład NRD wcielała jak dziewczynka... Równie wspaniała jest jej szwagierka — Jackie Joyner-Kersey — zwyciężczyni skoku w dal, siedmiokrotna i uczestniczka złotej sztafety 4x100 metrów. I pomyśleć: te dwie dziewczyny zdobyły dla reprezentacji USA sześć złotych medali. Gdy do tego dorzucić jeszcze siedem medali — w tym pięć złotych — Matta Biondiego, wspaniałego pływaka, to w sumie ta trójka zdobyła prawie trzecią część złota całej ponad 400-osobowej ekipy USA. Coś niebywałe!

Zresztą, w wielu innych dziedzinach się tacy fenomenalni zawodnicy. Aż sześć złotych medali zdobyła pływaczka NRD — Kristin Otto. Cztery medale — w tym trzy złote — wreczono gimnastyczce rumuńskiej — Danelli Solivas... Mogłbym mnożyć jeszcze tę listę wielokrotnych zdobywców olimpijskich laurów o których mówi dziś nie tylko sportowy świat.

Sportowy i nie tylko sportowy świat ma również inny temat. Nazywa się doping!

Oto Ben Johnson — najszybszy człowiek na świecie, zdobywca złotego, olimpijskiego medalu. Ten najszybszy człowiek świata brał doping. Właśnie o tym mówił na wielkiej ceremonii — świat patrzył na wielkiego Bena, który z wrecz dziełem latwością pokonał również wielkiego rywala — Carla Lewisa. I refleksja: czy ten kanadyjski sportowiec, zwycięzca najszybszej olimpijskiej konkurencji miał w tym właśnie uroczystym momencie fałdować wyrzutę sumienia, czy też po tamtym sercu nie stało, czy choć przez chwilę przynuszał, że przecież wreczając mu ten medal niesłusznie, bo oszukał swoich rywali i nas wszystkich, zwycięzcę w szlachetnej, czystej idece? A może był prostaczkiem, że sława zapewni mu spokój, że lekarze i lekarze nie dopuszczą do ujawnienia prawdy, do kompromitacji?...

Oczywiście, Johnsonowi za używanie środków dopingujących złoty medal odebrano, dyskwalifikowano go jako sportowca. My, prawdziwi kibice, dyskwalifikujemy go też jako człowieka. Był po prostu szarlata-nem...

A może przesadzam w krytyce? Bo, po pierwsze — przez wiele lat Ben Johnson był przecież naszym bohaterem, zachwycał się jego stylem biegania, rekordami, zwycięstwami... Czyż więc jeden rodły czyn musi przekreślić dotychczasowe? A po drugie — czy rywal Bena nigdy nie używał i nie używa w czasie startów niedozwolonych środków dopingujących? Naprawdę nie mamy pewności. Charakterystyczne, że wielu sportowców uczestniczących w seulskiej olimpiadzie nie potępili kanadyjczyka. Wiele z nich miało tylko współczucie. Największy rywal — Carl Lewis stwierdził: „Współczuję mu. Ben jest wielkim sportowcem i mam nadzieję, że gdy uporządkuje swoje sprawy — wróci do sportu”. Czy rzeczywiście wróci, czy potrafimy mu przebaczyć oszustwo?...

I jeszcze: czy współczesne wyniki sportowe biele nowych rekordów, za którymi goni świat, są możliwe bez używania środków dopingujących? Więc można usunąć te wszystkie zasady o czystości sportu, owe olimpijskie przysięgi, przyrzeczenia, których

i tak nikt nie przestrzega, a które wrecz wynuszczałam łamanie prawa, stają się fikcją, hamują rozwój sportu?...

Wiele tych pytań. Będą one narastać. A kolejna olimpiada za cztery lata. Znowu flagi, przysięgi, przyrzeczenia o fair play w rywalizacji z przeciwnikiem... A rekordy padać muszą...

★

Czy nasi zawiedli, mogli się zdobyć na większy wysiłek? Z pewnością wielu rozczarowało. Na przykład lekkoatlet, tenisista, siłowiec z Grubbą i Kucharskim na czele, zapasnicy w stylu wolnym z wciąż nie spełniającym nadziei, starszym się Sandur-skim, tucznicy, jeźdźcy... Zadowolili zapasnicy w stylu klasycznym kolare, judocy, bokserzy, ciężarowcy, pływacy, mimo wszystko szermierze i zwłaszcza kajakarze. W tych konkurencjach zdobywaliśmy medale. I myślę, że na te właśnie konkurencje trzeba stawiać w przyszłości. Ponadto warto inwestować w gimnastykę. Iż to medali do zdobycia, trzeba jeszcze poważnie zająć się kajakarstwem, uto, zapasami, kolarstwem. To są chyba konkurencje, które nam jakąś odpowiadają, w których możemy sięgać po laury. Zebym jednak tak się stało — trzeba w sport polski bardziej inwestować. Dziś bez pieniędzy, nowoczesnego zaplecza, opieki trenerskiej i lekarskiej nie się w sporcie wyczynowym nie dokona. W NRD rząd przeznacza na te cele blisko 5 proc. z budżetu narodowego. U nas natomiast ten wskaźnik sięga zaledwie 0,4 proc. Efekty są widoczne w końcowych kwalifikacjach, tabelach, punktach i medalach.

Naszym medalistom olimpijskim składamy wyrazy uznania. Dziękujemy za chwilę wzruszeń i emocji. I do zobaczenia za cztery lata na arenach Barcelony, na kolejnej — XXV już, a więc jubileuszowej olimpiadzie. Obyśmy do tego czasu zdrowi byli.

P.S. Ekipa polska zdobyła w Seulu 2 medale złote, 5 srebrnych i 9 brązowych z „mając 20 miejsc w punktacji medalowej i 14 w punktacji ogólnej. Imponująco wypadła ekipa ZSRR. Jej zawodnicy 55 razy stawali na najwyższym podium, 31 razy na drugim i 46 razy zajmowali miejsce trzecie. Drugie miejsce uzyskali w punktacji medalowej zawodnicy NRD — 37, 35, 30. Tuż za nimi ułanowali się reprezentanci USA, którzy zdobyli 36 medali złotych, 31 srebrnych i 27 brązowych.

(ZP)

Za tydzień:

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej najbliższy numer na zamówienie nauczycieli z LO im. Władysława IV w Warszawie.